

Sukcesy socjalistycznego budownictwa

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego
o wykonaniu narodowego planu gospodarczego w I półroczu 1953 r.

WARSZAWA (PAP).

Według wstępnych danych wyniki wykonania narodowego planu gospodarczego na r. 1953 w dziedzinie rozwoju przemysłu, rolnictwa, transportu, inwestycji, budownictwa i obrotu towarowego przedstawiają się w I półroczu 1953 r. następująco:

I. Wykonanie planu produkcji przemysłowej

Globalna produkcja przemysłu socjalistycznego według wartości w cenach niezmienionych wzrosła w I półroczu 1953 r. o ok. 16% w porównaniu z I półroczem 1952 r. Plan produkcji globalnej przemysłu socjalistycznego na I półrocze 1953 r. według wartości w cenach niezmienionych został wykonany przez cały przemysł w około 103 procentach.

Przedsiębiorstwa przemysłowe podległe poszczególnym ministerstwom wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej jak następuje:

	% wyk. pl. na I półr. 1953 r.
Ministerstwo Hutnictwa	105
Ministerstwo Górnictwa	103
Ministerstwo Energetyki	101
Ministerstwo Przemysłu Maszynowego	105
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	99
Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego	102
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych	103
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	103
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	96
Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego	113
Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła	107
Przedsiębiorstwa przem. podległe Min. Handlu Wewnętrznego	114
Przedsiębiorstwa przem. Min. Leśnictwa	99
Przedsiębiorstwa przem. Min. Kolei	106
Przedsiębiorstwa przem. Min. Transp. Drogow. i Lotniczego	104
Przedsiębiorstwa przem. Min. Żeglugi	101

Tydzień Kultury Polskiej w NRD

BERLIN (PAP)

W Niemieckiej Republice Demokratycznej rozpoczął się „Tydzień Kultury Polskiej”. Program tygodnia przewiduje szereg imprez, jak koncerty, przedstawienia teatralne, pokazy filmowe, odczyty, wystawy, audycje radiowe, poświęcone polskiej twórczości kulturalnej.

Dla wzięcia udziału w „Tygodniu Kultury Polskiej” przybyła do Berlina 19 bm. delegacja polska z wicemarszałkiem Sejmu prof. Stanisławem Kulczyńskim na czele.

W „Domu Prasy” odbył się wieczór artystyczny, poświęcony polskiej twórczości kulturalnej.

Wybitny artysta dramatyczny NRD, Robert Troesch recytował utwory poetów i prozaików polskich, m. in. „Ode do młodości”, zaś pianista Dieter Zehlin wykonał utwory Chopina i Moniuszki. W koncercie wzięli również udział artyści polscy: Antonina Kawecka, Wacław Domieniecki i Edward Statkiewicz, wykonując szereg arcydzieł muzyki polskiej.

W I półroczu 1953 roku wyprodukowano ponad plan znaczne ilości: surowki i wyrobów walcowanych, rud żelaza, węgla kamiennego, koksu, soli, ciągników, samochodów osobowych i ciężarowych (Ciąg dalszy na str. 3)



22 LIPCA 1953

NOWE EPOS

Gdzie biegł wierzbowy trakt i jeszcze wczoraj niewdzięczny zagon plugu biedaka orał,
gdzie wiatr po miedzach kwiatów dziewanny pieścił
i giął ubogie owoce i w ostach szeleścił,
gdzie głąb co rok wyciągał dłoń po zginiłą słomę
ze strzech łitosnych nad pochylonym domem,
gdzie człowiek na targ nosił utrudzone ręce,
gdzie dziecko nie widziało radości dziecięcej,
gdzie życie się przekleństwem żywiło od wieków,
gdzie tylko gniew jak piorun wciąż syczał w człowieku,
dzisiaj z wiślanymi piaskami rośnie olbrzym-huta:
tu nasza Konstytucja będzie w stali kuta.

Gdzie krew na bruku i mur cytadeli
mówiły o tych, co wolności chcieli
i szli na lufy dział z otwartą piersią,
choć w życiu nic nad życie nie ma, gardząc śmiercią,
gdzie lud jak salamandra żył w ogniu i dymie,
ostaniając domostwa narodowym hymnem,
gdzie zdrada zaświeciła w źrenice tsunami

i trzykroć sto tysięcy śpi pod ruinami
i uraga mordercom z wystygłych popielisk,
gdzie do wczoraj nie gród był, lecz śmierci obelisk,
dzisiaj czoło Pałacu spoczywa na chmurze:
to Konstytucja ludu rzeźbi się w marmurze.

Już na ścieżkach wśród poletek żyła
nie dusi się szlochowi bródem najmiata,
już robotniczy natchniony nadzieją nie kładzie
dumnej głowy na stosie krwi — na barykadzie
i nie targa kratami, już złowroga karta
odwrócona na zawsze i z gniewem rozdarta.
Gdzie milczały ruiny, dziś igrają dzieci,
gdzie kładł się mrok na oczy, radość z oczu świeci,
już staje dom wolności, już tysiące cieśli
nie schodzi z rusztowania, już go w górę wzniesli:
dłoń prostego człowieka stwardniała od trudu
tak Konstytucję pisze dla wolnego ludu.

STANISŁAW R. DOBROWOLSKI

Dumny i radosny jest ten bilans.

Jak stwierdza komunikat PKPG plan produkcji przemysłowej wykonaliśmy w pierwszym półroczu br. w 103 proc. Oznacza to, że w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. przemysł socjalistyczny wyprodukował o 16 proc. więcej. Wydajność pracy na robotnika wzrosła o około 11 proc.

Górnictwo dało ponad plan 500 tys. ton węgla kamiennego. W porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego wzrosło zaopatrzenie rynku w zakresie mięsa o 29 proc., masła o 16 proc., tkanin wełnianych o 12 proc., obuwia skórzanego o 78 proc.

W zakresie realizacji planu inwestycyjnego — wartość robót budowlano-montażowych w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. wzrosła o ok. 20 proc.

Jakże niedawne są te czasy, gdy w Polsce nie budowano nic albo prawie nic. Gdy w miastach naszych przybywały rocznie tylko 2 izby na tysiąc mieszkańców (rok 1937) podczas gdy obecnie roczny przyrost zgodnie z sześciolletnim planem wynosi 4,8 izby.

9 lat tylko żyła Polska Ludowa. Ale przeżyliśmy w tym krótkim czasie smutną drogę tak ogromną, że to co było przedtem, upiornie wspomnienia zbrodni hitlerowskiego faszyzmu, znęcającego się nad bezbroną wówczas ziemią polską i upiornie wspomnienia cynicznej, zdradzieckiej samowoli rządów burżuazji: spychającej kraj ku przepaści — należy już niemal do zamierzchłej epoki.

Dystans jaki dzieli nas od tamtych posępnych czasów bezrobocia, pogardy dla człowieka lub wprost trwogi o życie, gdy panoszył się faszystowski okupant — jest najlepszą miarą naszych osiągnięć.

Te 9 lat nie należały do łatwych. Wypełniła je nieustanna wyjeżdżająca praca i walka. Ale tak jak żniwiarz, który zebrać obfity plon może tylko wtedy gdy posieje ziarno na użyznioną glebę, tak i nasz naród nie mógł obrać innej drogi, jeśli nie chciał zrezygnować ze szczególnej przyszłości. I dlatego nie szczędziliśmy i nie szczędzimy trudów, świadomi, że pracujemy dla siebie, świadomi, że posiew pracy odpłaci nam się stokrotnie szczęściem dla nas wszystkich, pełnym dobrobytem, siłą ludowego państwa gwarantującą bezpieczeństwo przed zakusami wrogów naszej niepodległości.

Nie każdy jeszcze z nas i nie zawsze, tak na codzień — potrafi widzieć perspektywę naszej pracy w zwykłej krzątaninie bieżących spraw. Nie zawsze mamy przed oczyma jak wiele treści kryje się w prostych stwierdzeniach Konstytucji gwarantującej nam podstawowe, ale przecież tak niedawno jeszcze za rządów burżuazji nieosiągalne uprawnień obywatelskie, jak prawo do pracy, prawo do nauki. Nie zawsze potrafimy w pełni odczuć, że spod naszych złączonych dłoni wyrastają naprawdę wielkie rzeczy. Ale jednak, gdy tak jak w dniu dzisiejszego święta, na chwilę choćby tylko spojrzymy wstecz, zastanowimy się głębiej nad wnioskami, które daje nam codzienne doświadczenie i obserwacja ku czemu zmierzamy — wyłania się już wyraźnie porywający zarys całości budowy naszego szczęśliwego życia dla całego narodu, dla naszych dzieci i dla nas samych.

Nie przełamaliśmy jeszcze wszystkich przeszkód technicznych, czy gospodarczych zagradzających nam drogę do całkowitej realizacji tego porywającego celu. Jeszcze nie jedna kłoda rzuci nam pod nogi burokrata, ślepiec polityczny lub świadomy dywersant, najmiata imperializmu.

Znana jest nam perfidia wrogów naszego narodu, wrogów pokoju i ludzkości.

Ale znana jest nam także nasza siła, siła ludu wyzwolonego

(Ciąg dalszy na str. 3)

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce

złożył listy uwierzytelniające

Przewodniczącemu Rady Państwa

WARSZAWA (PAP)

Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, przyjął w dniu 20 bm. na audyencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce — Georgija Popowa, który złożył Przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające ambasador Popow wygłosił następujące przemówienie:

„Towarzyszu Przewodniczący Rady Państwa!

Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich akredytuje mnie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Mam zaszczyt w związku z tym wręczyć Wam, Towarzyszu Prze-

wodniczący, listy uwierzytelniające, jak również listy odwołujące mego poprzednika.

Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej zawarty w 1945 roku między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Związkiem Radzieckim, założył trwały fundament w stosunkach między naszymi narodami. Z roku na rok wzmacnia się przyjaźń między naszymi krajami. Narodził się wielki entuzjazm i zadowolenie osiągnięcia ludowo-demokratycznej Polski we wszystkich dziedzinach rozwoju gospodarki, nauki i kultury. Witają one gorąco osiągnięcia bratniego narodu polskiego w pomyślnej realizacji 6-letniego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu, dobitnie świadczące o niewyczerpanej energii twórczej bohaterstwa klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przystępując do pełnienia obowiązków ambasadora nadzw-

yczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewniam Was, Towarzyszu Przewodniczący Rady Państwa, że wysiłki moje skierowane będą ku dalszemu wzmocnieniu przyjaznych stosunków między naszymi narodami, zapewniających rozwój współpracy politycznej, ekonomicznej i kulturalnej między naszymi państwami, będącej cennym wkładem do sprawy zachowania i umocnienia pokoju między narodami.

Pozwolicie mi, Towarzyszu Przewodniczący, wyrazić nadzieję, że uzyskam ze strony Rady Państwa oraz rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej niezbędną pomoc i poparcie w mojej działalności w charakterze ambasadora Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Przewodniczący Rady Państwa odpowiedział:

„Towarzyszu Ambasadorze!

Rad jestem przyjąć listy uwierzytelniające, którymi Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich akredytuje Was w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Serdecznie witam w Waszej osobie, Towarzyszu Ambasadorze, przedstawiciela wielkiego kraju budownictwa komunistycznego, który realizując po raz pierwszy w dziejach zasady sprawiedliwości społecznej, wolności i równoprawności narodów oraz służąc nieugięte sprawie pokoju światowego, stał się ostoją pokojowych dążeń całej ludzkości.

Naród polski żywi głębokie uczucia przyjaźni i wdzięczności dla bratnich narodów radzieckich. Historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego

(Ciąg dalszy na str. 3)

Wybuch w składach wojskowych w Grecji

SOFIA (PAP)

Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi za prasą grecką, że ostatnio w mieście Volos nastąpił wybuch w składzie amunicji. Zginęły 2 osoby, a 34 odniosły rany.

Prasa grecka doniosła również o innym wielkim wybuchu, który nastąpił w składzie wojskowym w Salonikach.

Połączone Plenum Komitetu Centralnego i Komitetu Bakińskiego Komunistycznej Partii Azerbejdżanu

W tych dniach odbyło się połączone plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Azerbejdżanu oraz Bakińskiego Miejskiego Komitetu Partii. Na plenum obecny był również liczny aktyw azerbejdżańskiej organizacji partyjnej.

Plenum przebiegało pod znakiem nierozdzielnej jedności i zwartości komunistów Azerbejdżanu, pod znakiem ich najsilniejszej wierności dla Komitetu Centralnego KPZR.

Sekretarz KC Komunistycznej Partii Azerbejdżanu Jakubow wygłosił referat o wynikach plenum KC KPZR. Nad referatem wywodziła się ożywiona dyskusja.

Zarówno referent jak i mówcy zabierający głos w dyskusji podkreślali, że uchwała plenum KC KPZR oraz zdemaskowanie zdradzieckiej działalności nikczemnego prowokatora i agenta międzynarodowego imperializmu Berli mają ogromne znaczenie dla partii i całego narodu radzieckiego.

Obrazy plenum przebiegały pod znakiem szerokiej i śmiałej krytyki i samokrytyki, w wyniku której ujawniono poważne niedociągnięcia w pracy partyjnych i radzieckich organów Azerbejdżanu.

W praktyce pracy Komitetu Centralnego i Komitetu Bakińskiego Komunistycznej Partii Azerbejdżanu, w pracy ich egzekutyw i sekretarzy — stwierdza uchwała — naruszana jest partyjna zasada

Pomoc ZSRR dla ofiar powodzi na wyspie Kiusiu

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi z Tokio, że radca przedstawicielstwa radzieckiego w Tokio G. Pawliczew przekazał w dniu 18 bm. Japońskiemu Czerwemu Krzyżowi 3600 tys. jen dla udzielenia pomocy ofiarom powodzi w północnej części wyspy Kiusiu.

Władze radzieckie przekazują Austrii elektrownie wodne

WIEDŃ (PAP)

Dnia 17 lipca w Wiedniu między zarządem mienia radzieckiego w Austrii a ministerstwem transportu i nacjonalizowanych przedsiębiorstw podpisane zostało porozumienie w sprawie przekazania rządowi austriackiemu wszystkich aktywów budowanej obecnie elektrowni wodnej IBBS-Persenbeig. Ze strony radzieckiej porozumienie podpisał szef zarządu mienia radzieckiego w Austrii Kriwoszejn, w imieniu rządu austriackiego — minister spraw wewnętrznych Helmer.

Wznowienie stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Izraelem

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi:

Dnia 28 maja rząd państwa Izrael zwrócił się za pośrednictwem swego chargé d'affaires w Bułgarii do ambasadora radzieckiego w Bułgarii z prośbą o powiadomienie rządu radzieckiego o pragnieniu rządu Izraela wznowienia stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Izraelem, które rząd radziecki przerwał 12 lutego br. w związku z wybuchem bomby w gmachu poselstwa radzieckiego w Izraelu.

W wyniku rozmów, które odbyły się następnie, minister spraw zagranicznych Izraela M. Szarett przesłał 6 lipca do ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa pismo treści następującej:



W dniu 18 lipca 1953 roku odbył się pierwszy koncert na odbudowanym Rynku Starego Miasta dla budowniczych Traktu Starej Warszawy.

Na zdjęciu: ogólny widok Rynku Starego Miasta w czasie koncertu.

Poniżej Stare Miasto w ruinach, zniszczone przez bomby i pociski hitlerowskie.

Inicjatorzy czynu lipcowego wykonali z honorem swe zadania

Pierwszy wielki piec

Huty im. Bolesława Bieruta przejęła załoga hutnicza

CZĘSTOCHOWA (PAP)

Od 16 czerwca br., tj. od chwili rzucenia hasła do współzawodnictwa o uczenie czynem IX rocznicy wyzwolenia i I rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL, budowniczy Huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie w codziennie upartej walce realizowali swe postanowienia. Odniesli on pełny sukces — 20 bm. na uroczystym zebraniu zameldowali o wykonaniu swojego zobowiązania. Kompleks wielkiego pieca nr 1 przejęła załoga hutnicza do eksploatacji.

W olbrzymiej hali centralnego magazynu zebrali się wielotysięczna załoga budowniczych.

„Zobowiązania nasze wykonał — oświadcza przewodniczący Rady Zakładowej — Julian Rataj. — Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i wspaniałemu wysiłkowi naszej załogi, oddajemy pożyteczny obiekt hutniczy o najnowocześniejszej technice za łogom produkcyjnym.“ Wybuch burzliwa owacja.

„Olbrzymi, ofiarny wysiłek setek brygad, tysięcy budowniczych kombinatu w okresie walki o uruchomienie pierwszego wielkiego pieca obrazują meldunki, które składają następnie poszczególne brygady.

Przedstawiciel załogi produkcyjnej — mistrz wielkopiecowy Olszewski, oświadczył: „Załoga nasza zadania postawione przez Partię i rząd wykona z honorem. Zapewniamy was, budowniczowie nowego kombinatu, że wasz wysiłek będzie dla nas bodźcem do maksymalnego wykorzystania wszystkich agregatów i urządzeń.“ Zebrani przyjmują te słowa długotrwałymi oklaskami. Zrywają się okrzyki: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — kierowniczka siła narodu polskiego“, „Niech żyje jej Przewodniczący, nasz ukochany Towarzysz Bierut“.

Samoloty USA gwałcą przepisy lotów nad lotniskami radzieckimi w Berlinie

Pismo wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech do wysokiego Komisarza USA

BERLIN (PAP)

Dnia 18 bm. wysoki komisarz ZSRR w Niemczech, ambasador Siemionow wystosował do wysokiego komisarza USA w Niemczech Conanta pismo następującej treści:

— Zwracam Pańską uwagę na fakt, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni nad lotniskami radzieckimi „Werneuchen“ i „Elstal“ niemal codziennie dokonują lotów amerykańskie samoloty typu „Ci-47“, zniżając się z pogwałceniem obowiązujących przepisów do 50—100 metrów i krążąc nad lotniskami.

Tego rodzaju brutalne pogwałcenie przez samoloty amerykańskie ustalonych przepisów lotów stwarza poważne zagrożenie bezpieczeństwa lotów zarówno dla samolotów radzieckich, stacjonujących na wspólnych lotniskach, jak i dla transportowych samolotów amerykańskich, angielskich i francuskich, odbywających loty między Berlinem i Niemcami zachodnimi.

Zwracam również Pańską uwagę na fakt, że wspomniane samoloty amerykańskie zrzucały nad lotniskami radzieckimi ulotki, zawierające wrogie insynuacje pod adresem radzieckich sił zbrojnych, czego — rzecz jasna — radzieckie władze wojskowe nie mogą tolerować.

W związku z powyższym domagam się, aby podjął Pan niezwłocznie kroki, które by uniemożliwiły naruszanie przez samoloty amerykańskie warunków bezpieczeństwa lotów nad lotniskami radzieckimi oraz położyły kres zrzucaniu z samolotów ulotek.

Proszę o powiadomienie mnie o krokach, podjętych przez Pana w związku z niniejszym pismem.

W celu jak najszybszego usunięcia poważnych niedociągnięć w pracy partyjnych organizacji Republiki i pomyślnego wykonania zadań wysuniętych w uchwale plenum KC KPZR, plenum zażądało od Biura Komitetu Centralnego i egzekutywy Komitetu Bakińskiego, komitetów obwodowych, miejskich i rejonowych Komunistycznej Partii Azerbejdżanu usunięcia poważnych anomalii w życiu partyjnym i radykalnego polepszenia metod kierownictwa partyjnego na wszystkich odcinkach gospodarczego i kulturalnego budownictwa Republiki. Plenum wskazało szereg praktycznych kroków w celu usunięcia niedociągnięć w pracy organizacji partyjnych, radzieckich i związkowych.

Plenum dowiodło, że komuniści Baku i całej azerbejdżańskiej organizacji partyjnej wykazali wysoką dojrzałość polityczną, że są godni chlubnych tradycji bolszewickich bakińskiej organizacji partyjnej.

Organizacja partyjna Azerbejdżanu jeszcze mocniej zerwała swe szeregi wokół KC KPZR i pod jego kierownictwem poprowadzi masę pracującą Azerbejdżanu do walki o pomyślnie wcielenie w życie gospodarczo — politycznych zadań, które partia i rząd postawiły przed Republiką.

W pracach plenum wziął udział sekretarz KC KPZR P. Pospiełow.

wyrządzonymi przez ten wybuch osobom i mieniu. Rząd Izraela przypomina, że w nocy z 10 lutego 1953 r. do poselstwa ZSRR w Tel-Awivie wyrzucił głębokie ubolewanie i przepraszył za przestępstwo popełnione wobec poselstwa, jak również zaproponował całkowitą rekompensatę za uszkodzenia i straty materialne, poniesione przez poselstwo i jego personel. Policja izraelska dołożyła wszelkich starań, aby wykryć i ukarać zbrodniarzy. Jak wiadomo, z przyczyn niezależnych od policji Izraela, rozpoczęcie śledztwa na miejscu przestępstwa mogło nastąpić dopiero po 15 godzinach od chwili jego popełnienia. Przeprowadzono liczne rewizje w biurach pewnych organizacji i w domach prywatnych, kilkadziesiąt osób podejrzanym o współudział zostało zatrzymanym w celu przesłuchania.

Niestety, przeprowadzone śledztwo nie dało dotychczas pozytywnych wyników, jednakże sprawa absolutnie nie została umorzona i poszukiwania sprawców kontynuowane są z całą energią w nadziei, że aresztowanie przestępców, oddanie ich pod sąd i wymierzenie im zasłużonej kary będzie jeszcze możliwe.

Korzystając z okazji rząd Izraela przypomina swą odpowiedź z dnia 8 grudnia 1951 r. na notę ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR z 21 listopada 1950 r., w której oświadczył:

„Izrael nigdy nie wyrażał i nie wyrazi zgody na popieranie aktów agresji przeciwko ZSRR czy jakimkolwiek milującemu pokój państwu lub też na przygotowanie tych aktów“. Polityka ta pozostaje bez zmiany. Nie żywcem wrogich uczuć wobec ZSRR, lecz przeciwnie, troszcząc się o ustanowienie i utrzymanie przyjaźni i pokojowych stosunków z ZSRR, Izrael nie będzie uczestnikiem żadnego sojuszu lub porozumienia, wymierzonego w celach agresywnych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rząd Izraela proponuje oficjalnie rządowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich przywrócenie w duchu szczerzej przyjaźni międzynarodowej normalnych stosunków dyplomatycznych, które zostały przerwane 12 lutego 1953 r.

Korzystam z okazji, aby przesłać Ekscelencji wyrazy mego wysokiego poważania.

M. Szarett
minister spraw zagranicznych Izraela

Dnia 15 lipca minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przesłał następującą odpowiedź na pismo ministra spraw zagranicznych Izraela M. Szarett:

„Panie Ministrze! W związku z listem Pana z dnia 6 lipca 1953 r., komunikuję co następuje:

Jak wiadomo, 9 lutego na terenie poselstwa ZSRR w Izraelu został spowodowany przez zbrojnych wybuch bom

(Ciąg dalszy na str. 3)

strze, o przyjęcie wyrazów
mego wysokiego poważania.
W. Mołotow"

Oświadczenie generała Nam Ira w sprawie zawarcia rozejmu w Korei

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin donosi, że 19 lipca na plenarnym posiedzeniu obu delegacji prowadzących rokowania rozejmowe w Pannundżonie szef delegacji koreańsko-chińskiej, generał Nam Ir złożył następujące oświadczenie:

W drugiej połowie czerwca 1953 roku rząd południowo-koreański i armia południowo-koreańska, znajdujące się po Waszej stronie pod kontrolą dowództwa sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych, zmusiły przeszło 27 tysięcy jeńców wojennych naszej strony do opuszczenia obozów jeńców i przez to pogwałciły porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych, odwołując podpisanie układu rozejmowego i zagrożili wykonaniu warunków tego układu. Uważamy, że dowództwo Narodów Zjednoczonych nie może zrzucić na siebie odpowiedzialności za pobłażanie temu aktowi dywersji rządu i armii Korei południowej, jak również za ujemny wpływ, jaki akt ten może wyrzucić na rozejm w Korei.

Dywersyjne poczynania rządu i armii Korei południowej wzbudziły jak największą czujność narodów koreańskiego i chińskiego, jak również wszystkich narodów miłujących pokój. W celu uzyskania wyraźnych gwarancji wykonania warunków układu rozejmowego, aby można było zapewnić prawdziwy rozejm w Korei, strona koreańsko-chińska uważa za konieczne postawić dowództwu Narodów Zjednoczonych szereg pytań i zażądać odpowiednich wyjaśnień. Uważając, że cały świat powinien wiedzieć, jakich zapewnień udzieliła Wasza strona, zgrupowaliśmy w następujący sposób, zgodnie z protokołami, odpowiedzi Waszej strony na nasze pytania:

1 Na pytanie, czy rozejm w Korei obejmuje rząd południowo-koreański i jego wojska, generał Harrison odpowiedział 11 lipca 1953 r.: „Proponując wykonanie układu rozejmowego, dowództwo Narodów Zjednoczonych wyraziło przez to gotowość przestrzegania warunków projektu tego układu”. W dniu 16 lipca gen. Harrison oświadczył: „12 lipca stwierdziłem: Zapewniamy Was, że siły zbrojne Narodów Zjednoczonych, które obejmują wojska Republiki Koreańskiej, gotowe są wykonać warunki rozejmu... Obecnie potwierdzam ponownie, że otrzymaliśmy od rządu Republiki Koreańskiej niezbędne zapewnienia, że nie będzie on przeszkadzał w żaden sposób wykonaniu warunków projektu układu rozejmowego”.

2 Odpowiadając na pytanie, czy wojska Korei południowej zaprzestaną całkowicie działań wojennych w ciągu 12 godzin po podpisaniu układu rozejmowego i czy wycofają się one na dwa kilometry od wojskowej linii demarkacyjnej wzdłuż całego frontu po upływie 72 godzin od chwili wejścia układu w życie, aby można było utworzyć strefę zdemilitaryzowaną w celu rzeczywistego położenia kresu działaniom wojennym i zrealizowania rozejmu w Korei, gen. Harrison oświadczył 12 lipca i 15 lipca co następuje: „Wojska Republiki Koreańskiej zaprzestają działań wojennych i wycofują się z pozycji, które zajmują”.

3 Na pytanie, w jaki sposób dowództwo Narodów Zjednoczonych zagwarantuje, by wojska południowo-koreańskie przestrzegały wszystkich tych warunków układu rozejmowego, które ich dotyczą, gen. Harrison dnia 11 lipca odpowiedział: „Na wypadek, jeżeli warunki układu rozejmowego zostaną pogwałcone przez jedną ze stron, układ przewiduje, że fakty pogwałcenia przekazane będą do rozpatrzenia wojskowej komisji rozejmowej... jeżeli wreszcie wysiłki komisji rozejmowej, zmierzające do zapewnienia przestrzegania warunków rozejmu, nie okażą się skuteczne i jeżeli bezpieczeństwo jednej ze stron będzie zagrożone na skutek nieprzestrzegania przez drugą stronę warunków rozejmu, strona poszkodowana będzie mogła, mając ku temu słuszne i ważne powody, anulować warunki rozejmu i pod-

jąć takie działania wojenne, jakie uzna za nieodzowne w danych okolicznościach. Dowództwo Narodów Zjednoczonych nie poprze żadnych agresywnych działań wojsk Republiki Koreańskiej w wypadku pogwałcenia przez nią rozejmu”.

4 Na pytanie, czy dowództwo Narodów Zjednoczonych utrzyma stan rozejmu, jeżeli wojska południowo-koreańskie podejmą agresywne działania wbrew układowi rozejmowemu po zawarciu go i jeżeli strona koreańsko-chińska podejmie nieodzowne działania dla odparcia tej agresji w celu obrony rozejmu, gen. Harrison odpowiedział dnia 13 lipca: „tak jest”.

5 Odpowiadając dalej na pytanie, czy dowództwo Narodów Zjednoczonych mówi, że „nie udzielił poparcia” chęci przez to powiedzieć, iż nie będzie udzielało żadnego poparcia Korei południowej, nie wyłączając poparcia w formie dostaw sprzętu i amunicji, jeżeli wojska południowo-koreańskie podejmą agresywne działania wbrew układowi rozejmowemu po zawarciu go i jeżeli my podejmiemy nieodzowne działania dla odparcia tej agresji w celu obrony rozejmu, gen. Harrison oświadczył 13 lipca: „Odpowiadamy — tak jest”.

6 Co się dotyczy oświadczenia szefa delegacji dowództwa Narodów Zjednoczonych, że „w okresie po zaprzestaniu działań wojennych” rząd południowo-koreański będzie ściśle współpracował z dowództwem Narodów Zjednoczonych w dziedzinie realizacji warunków projektu układu rozejmowego, strona koreańsko-chińska wskazuje, że wyrażenie „okres po zaprzestaniu działań wojennych” najwyraźniej nie odpowiada treści układu rozejmowego, nie ma bowiem żadnego prekluzyjnego terminu mocy obowiązującego układu rozejmowego i że w tym stanie rzeczy wspólną formułę dowództwa Narodów Zjednoczonych należałoby rozumieć jako jawną zgodę na deklarację Li Syn-mana, że nie będzie on gwałcił rozejmu tylko w ciągu 3 miesięcy. 13 lipca gen. Harrison stwierdził, że „nie ma żadnego prekluzyjnego terminu mocy

obowiązującego rozejmu”. 16 lipca gen. Harrison oświadczył również: „Wasza strona prosiła o zapewnienia, że rząd i wojska Republiki Koreańskiej będą przestrzegały wszystkich warunków układu rozejmowego w ciągu całego okresu, a nie tymczasowo, w ciągu jakiegoś ograniczonego okresu... Dowództwo Narodów Zjednoczonych oświadczyło Wam jasno i niedwuznacznie, że gotowe jest zobowiązać się do przestrzegania wszystkich warunków tego układu, nie wyłączając art. 62”.

7 Odpowiadając na pytanie, czy dowództwo Narodów Zjednoczonych zagwarantuje bezpieczeństwo personelu państw neutralnych i strony koreańskiej - chińskiej, który skierowany będzie do Korei południowej dla wykonania swych funkcji zgodnie z układem rozejmowym i czy zapewni ono temu personelowi wszystkie nieodzowne warunki pracy, gen. Harrison oświadczył 12 lipca:

„Cały personel upoważniony do wkroczenia na terytorium Republiki Koreańskiej zgodnie z układem rozejmowym będzie znajdował się pod ochroną”. Ponadto 13 lipca gen. Harrison oświadczył: „Tak jest. Personel komisji nadzorczej złożony z przedstawicieli państw neutralnych, komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych, jak również personel Waszej strony, skierowany do naszej strony zgodnie z układem rozejmowym, będzie znajdował się pod ochroną i będzie miał zapewnione wszelkie możliwości wykonywania swej pracy”.

8 Na pytanie, w jaki sposób dowództwo Narodów Zjednoczonych zagwarantuje bezpieczeństwo personelu państw neutralnych i personelu strefy koreańsko-chińskiej, który będzie przebywał w Korei południowej dla wykonywania swych funkcji zgodnie z układem i jak dowództwo Narodów Zjednoczonych zapewni bezpieczeństwo wykonywania tych funkcji, gen. Clark w swym liście z dnia 29 czerwca 1953 roku, zawierającym odpowiedź marszałkowi Kim Ir-senowi i generałowi Peng Teh-hua'owi oświadczył:

„Tam, gdzie okaże się to konieczne, dowództwo Narodów Zjednoczonych, w miarę swych możliwości, ustanowi gwarancje wojskowe zapewniające wykonanie warunków rozejmu”. 10 lipca gen. Har-

rison ze swej strony oświadczył: „Dowództwo Narodów Zjednoczonych zapewni ochronę policyjną personelowi komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych, komisji nadzorczej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych i wspólnym ekipom Czerwonego Krzyża”.

9 Co się dotyczy faktu, że rząd i armia Korei południowej zatrzymały siłą przeszło 27 tysięcy naszych jeńców wojennych wbrew porozumieniu o jeńcach wojennych, to nasza strona uważa, że dowództwo Narodów Zjednoczonych ponosi całą odpowiedzialność za zwrot tych jeńców. We wspomnianej powyżej odpowiedzi z dnia 29 czerwca gen. Clark wskazywał: „Dowództwo Narodów Zjednoczonych kontynuuje swe wysiłki zmierzające do spowodowania zwrotu zbliżonych jeńców wojennych”. Jednakże gen. Harrison odmówił jakichkolwiek dalszych wyjaśnień na ten temat.

10 Co się dotyczy kwestii, czy dowództwo Narodów Zjednoczonych gotowe jest udzielić gwarancji, by w przyszłości nie podejmowano żadnych działań zmierzających do przymusowego zatrzymania pozostałych jeńców strony koreańsko-chińskiej, to gen. Harrison dnia 12 lipca odpowiedział na to pytanie jak następuje: „Pozostali jeńcy wojenni nie zostaną zwolnieni dopóki, dopóki nie przekaże się ich komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych”. 15 lipca gen. Harrison oświadczył: „Pozostali jeńcy Waszej strony, którzy odmawiają, by repatriowano ich bezpośrednio, przekazani będą komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych, zgodnie z postanowieniami porozumienia o kompetencjach komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych”.

Na powyższe z wyjątkiem punktu 9, składają się odpowiedzi udzielone przez dowództwo Narodów Zjednoczonych po wznowieniu rokowań o rozejm, a dotyczące zapewnienia w sprawie realizacji rozejmu w Korei. Uważamy, że wyjaśnienie tych kwestii jest absolutnie konieczne.

Jednakże w kwestii zwrotu przeszło 27 tysięcy jeńców wojennych, zatrzymanych siłą przez rząd południowo-koreański i armię południowo-koreańską, dowództwo Naro-

dów Zjednoczonych nie faktycznie nie przedsięwzięło, jak również nie udzieliło naszej stronie dalszych wyjaśnień w sprawie zaś pozostałych jeńców wojennych, którzy nie zostaną bezpośrednio repatriowani, to pomimo niejednokrotnych konkretnych zapewnień dowództwa Narodów Zjednoczonych, że jeńcy ci przekazani będą komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych, zgodnie z porozumieniem o kompetencjach tej komisji, we wspólnym komunikacie opublikowanym przez p. Roberta, przedstawiciela prezydenta Stanów Zjednoczonych, oraz rząd południowo-koreański stwierdza się otwarcie: „Po upływie określonego terminu wszyscy jeńcy, którzy pragną uniknąć powrotu pod jurysdykcję komunistyczną, zostaną zwolnieni w Korei południowej lub też, jeśli chodzi o antykomunistycznie usposobionych Chińczyków, skierowani zostaną tam, dokąd zechcą się udać”.

Choć ten wspólny komunikat nie ma żadnej mocy obowiązującej przy wykonywaniu rozejmu w Korei, teza wysunięta przez rząd Stanów Zjednoczonych i rząd Korei południowej pozostaje w oczywistej sprzeczności z paragrafem 11 porozumienia o kompetencjach komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych i zmierza do tego, by z góry przygotować dla Korei południowej grunt do dalszego gwałcenia porozumienia o jeńcach wojennych po zawarciu rozejmu i do przymusowego zatrzymywania jeńców. Toteż nasza strona nie może uznać za zadowalające gwarancji udzielonych przez Waszą stronę w sprawie jeńców wojennych i rezerwuje sobie prawo zażądania od Waszej strony, by zapewniła ona w całej pełni realizację porozumienia o jeńcach wojennych.

Biorąc pod uwagę zapewnienia udzielone przez dowództwo Narodów Zjednoczonych w związku ze sprawą realizacji układu o rozejmie w Korei i bez względu na to, że część zapewnień Waszej strony dotyczących kwestii jeńców wojennych nie zadowala nas, nasza strona gotowa jest jednak przystąpić natychmiast wspólnie z Waszą stroną do rozpatrzenia sprawy różnych zarządzeń przygotowawczych, poprzedzających podpisanie układu rozejmowego.

Strona koreańsko - chińska oświadcza, że Wasza strona

ponosi i zawsze ponosić będzie odpowiedzialność za zwrot wszystkich zatrzymanych siłą jeńców wojennych i informowanie o tym naszej strony. Jeżeli po zawarciu rozejmu Wasza strona wciąż jeszcze nie będzie w stanie zwrócić tej grupy jeńców wojennych i przekazać jej komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych — nasza strona będzie miała prawo przekazać tę kwestię do rozpatrzenia konferencji politycznej, przewidzianej przez paragraf 60 układu rozejmowego. Co się dotyczy kwestii przekazania wszystkich pozostałych nie podlegających bezpośredniej repatriacji jeńców wojennych, neutralnej komisji repatriacyjnej w punktach Korei, wskazanych przez stronę, pod której władzą znajdowali się jeńcy, zgodnie z paragrafem 4 art. 2 porozumienia o kompetencjach komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych, to nasza strona uważa, że wobec oświadczenia rządu południowo-koreańskiego, iż odmawia dopuszczenia wojsk hinduskich do swej strefy, kwestia ta powinna być rozwijana przed podpisaniem rozejmu w ten sposób, aby wszystkie zainteresowane kraje neutralne oraz wojska hinduskie mogły być zawsze poinformowane i mogły pochwycić odpowiednie przygotowania i by nie pozostawiano tej kwestii do rozstrzygnięcia przez wojskową komisję rozejmową dopiero po zawarciu rozejmu.

Należy stwierdzić, że rząd i wojska południowo-koreańskie aż do ostatniej chwili wciąż jeszcze otwarcie oświadczają, że Korea południowa jest przeciwna rozejmowi i ma wolną rękę. Należy również podkreślić, że dowództwo Narodów Zjednoczonych wciąż jeszcze uprawia politykę pobłażania w stosunku do rządu południowo - koreańskiego i wojsk południowo-koreańskich. Strona koreańsko-chińska niniejszym oświadcza:

Zapewnienia dowództwa Narodów Zjednoczonych w sprawie przestrzegania warunków układu rozejmowego przez rząd i wojska Korei południowej będą przyjęte w tej formie, w jakiej zostały udzielone. Jeśli zaś taka polityka pobłażania w stosunku do rządu południowo-koreańskiego i wojsk południowo-koreańskich będzie kontynuowana przez dowództwo Narodów Zjednoczonych, to możliwe jest, iż realizacja warunków układu o rozejmie w Korei będzie nadal sabotowana po zawarciu rozejmu. Powinny czuć nad tym rządy i narody krajów całego świata zwłaszcza zaś rządy i narody krajów obu stron związanych z konfliktem koreańskim. Uważamy, że w wypadku, jeżeli znajdą kiedykolwiek takie okoliczności, strona reprezentowana przez dowództwo Narodów Zjednoczonych obowiązana będzie, zgodnie z konkluzjami badań przeprowadzonych przez wojskową komisję rozejmową i komisję państw neutralnych, jak również zgodnie ze słusznymi żądaniem miłujących pokój ludzi na całym świecie, ściśle dotrzymać udzielonych już przez nią uroczystych zapewnień. W takim wypadku strona koreańsko-chińska, zgodnie z układem rozejmowym i zapewnieniami udzielonymi przez dowództwo Narodów Zjednoczonych, będzie miała prawo podjąć działania przeciwko agresji w celach samoobrony, aby zapewnić realizację rozejmu.

Strona koreańsko - chińska przyrzeka wykonywać wszystkie warunki układu rozejmowego, skoro tylko układ ten zostanie podpisany i wejdzie w życie. Mamy ponadto nadzieję, że miłujący pokój ludzie na całym świecie zdecydowanie poprą rozejm w Korei, aby ułatwić pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego i udaremnienie plany wojowniczych elementów.

Pociąg elektryczny Gdynia — Gdańsk rusza dziś w swą pierwszą podróż

(Korespondencja własna „Głosu“)

W zakładach pracy i na dworcach kolejowych, w biurach i urzędach Wybrzeża nie ma człowieka, który chociaż raz w ciągu dnia nie poruszyłby w rozmowie tematu budowy kolei elektrycznej Gdynia — Gdańsk. Ta największa kolejowa inwestycja planu 6-letniego na Wybrzeżu ściera na siebie uwagę całej ludności trójmiasta. Specyficzny jest charakter tego jedynego miasta w Polsce, ciągnącego się na przestrzeni ponad 30 km wzdłuż brzegu morza. Nie ma prawie człowieka, który nie korzystałby w maksymalnym stopniu z już istniejących publicznych środków komunikacyjnych, nie wystarczających jednak zupełnie dla potrzeb niesłychanie nasilonego ruchu. W tej chwili ludność Wybrzeża jeździ pociągami parowymi, autobusami, kursującymi co 8 minut z Gdyni do Gdańska, trolleybusami do Sopotu i tramwajami z Sopotu do Gdańska. Konieczność jednak przetransportowania dziesiątków tysięcy ludzi jeżdżących do pracy i wracających do domu, stworzyła zagrożenie dla naszej władzy ludowej, wymagające bezzwłocznego niemal rozwiązania. Tym wszystkim robotnikom stoczniowym i portowym, urzędnikom i rybakom

należało dać jak najszybsze i jak najdogodniejsze warunki komunikacyjne, zgodnie z nacelną zasadą naszego ustroju, który troskę o człowieka stawia na pierwszym planie.

Przystąpiono więc w planie 6-letnim do największej kolejowej inwestycji Wybrzeża — budowy kolei elektrycznej, która w sposób radykalny rozwiąże do dotychczas skomplikowane zagadnienie. Inwestycja ta ma poza tym jeszcze swoją wymowę polityczną. Wielu mieszkańców Wybrzeża pamięta dobrze te czasy, gdy tuż za Orłowem znajdował się punkt kontrolny i celny władz „wolnego miasta Gdańska”, sztucznie, wskutek niesprawiedliwości traktatu wersalskiego, oderwane od Polski. Utrzymywanie celowo dwóch odrębnych i przeciwstawnych organizmów miejskich i portowych leżało zarówno na linii interesów polskich rządów burżuazyjnych, jak i nacjonalistycznych władców tzw. wolnego miasta. Dzisiaj, po odzyskaniu przez nas całego polskiego Wybrzeża życie samo dyktuje warunki i likwiduje wieloletnie anomalie. Zespołu portowy Gdańsk, Gdy-

nia ze swoją rezerwą mieszkaniową — Sopotem to jeden wielki ośrodek gospodarczy. Zresztą ludność tutejsza inaczej o nim przecież nie mówi jak „trójmiasto”. Ostatnio nawet poczta zaczęła używać datownik z takim napisem. Gdy wiosną tego roku „sztab” kierowniczy rozpoczął prace, na stacji Gdynia — Orłowo, po stronie zachodniej dworca, rozciągały się jeszcze bagna i mokradła. Zlikwidować trzeba było przejazd kolejowy przy ul. Wielkopolskiej, ułożyć 10 km nowych torów, przebudować całą stację. Dzisiaj, po paru zaledwie miesiącach można obliczyć, że na tym kilkukilometrowym odcinku przetrucano 150 tysięcy m sześć. ziemi, odwodniono grunt, wybudowano wiadukty i przepusty. W ciągu paru tygodni stanął budynek stacyjny na przystanku Gdynia-Wzgórze Nowotki o 1300 m sześć. kubatury, wyposażony w kasy, poczekalnie, hall, skanalizowane pomieszczenia sanitarne i mieszkania dla pracowników.

Oczywiście główne prace wymagające fachowego przygotowania, wykonali znako-

mieli fachowcy z PKP i inni robotnicy kolejowi. Ale podstawowe prace ziemne, te tysiące metrów sześciennych ziemi załadowanych i wyładowanych, przekopanych i wywiezionych — to zasługa znakomicie spisującej się brygady SP. Brygada ta składa się z chłopców, którzy przyjechali na Wybrzeże z Kalisza i z Poznania, z Chodzieży i Gniezna po to, by pomóc w budowie kolei elektrycznej, by zyskać nowy zawód, by może nawet pozostać tutaj na stałe i rozpocząć pracę przy budowie okrętów w polskich stoczniach.

Nadszedł dzień 22 lipca oczekiwany z niecierpliwością przez społeczeństwo „trójmiasta”. Jazdę w ciasnocie i na stojąco zastąpiła wygodna podróż. Kilkuwagony pociągu odchodzące co 20 minut mogą pomieścić kilkadziesiąt podróżnych, którzy odległość z Gdańska do Gdyni przebywają w czasie 36 minut.

W dniu Święta Odrodzenia nasze „trójmiasto” otrzymuje nową wielką arterię komunikacyjną.

PIOTR KRAAK

Mija dzisiaj dziewięć lat od historycznej chwili, w której naród nasz zrzucił kajdany hitlerowskiej niewoli i jarzmo rodzimego kapitału. Zrzucił je dzięki niezwyciężonej Armii Radzieckiej, która razem z odrodzonym Wojskiem Polskim w bezustannych walkach kruszyła potęgę wspólnego wroga by wreszcie go dobić.

Dziewięć już lat naród nasz, zjednoczony pod sztandarem Frontu Narodowego, wznosi w wytrwałym trudzie potężne zręby nowej państwowości. Jakże imponujące są nasze sukcesy osiągnięte dzięki mądrym kierownictwu i słusznej polityce ludowego rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej! Każdy zakątek naszego kraju tętni dziś wzmoczoną pracą i z dnia na dzień przemienia swe oblicze, stając się coraz silniejszy i bogatszy, piękniejszy i światlejszy. Rośnie nasza potęga prze-

mysłowa, rozwija się rolnictwo, podnosi poziom kultury i oświaty, dźwiga się stopa życiowa pracujących mas.

Bilansem tych przemian, osiągnięć i zdobyczy ludu pracującego jest uchwalona rok temu Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Konstytucja społeczeństwa budującego socjalizm. Każdy jej artykuł jest odbiciem rozwijającej się nowej rzeczywistości oraz uprawnień i obowiązków wszystkich obywateli.

Spójrzmy więc jak odbija się w niej życie ludzi pracy naszego terenu; jak wszechstronna jest troska władz ludowych o dobro klasy robotniczej, pracującego chłopstwa, inteligencji, młodzieży i dzieci; jak dokonane już przemiany społeczne zmieniły warunki bytowania ludzi w Wielkopolsce; jak pełniej i radośniej żyje dziś człowiek wolny od kapitalistycznego wyzysku i upośledzenia.



Zieleń drzew, spleciona z wyrzucanymi w górę kominami fabrycznymi — oto charakterystyczny widok nowej Staroleki.

tek rodzin wybuduje się domy na pobliskich Ratajach i ulicach lewobrzeżnego Poznania, uzbrojonych w urządzenia sanitarne. Szybka komunikacja ułatwi nową linię tramwajową, wytyczoną już wśród pól Staroleki.

Fabryka Maszyn Zniwnych nie tylko się buduje, ale także już produkuje. Warsztaty mechaniczne wykonują części dla budowy swojej fabryki, a także urządzenia dla sąsiedniej Fabryki Sprzętu Rolniczego im. 15 Grudnia, która na tegoroczne żniwa przygotowała pierwszą partię nowoczesnych sнопowiązalek ciągnikowych.

Jeszcze jeden dowód przyjacielskiej pomocy

Gdzie okiem rzucić po Fabryce Maszyn Zniwnych — wszędzie drewniane skrzynie z napisami w języku rosyjskim. W skrzyniach — urządzenia dla budującej się odlewni oraz cudowne wprost maszyny — automaty, ostatni wyraz techniki. Właśnie ustawa się je w narzędziowni. Maszyny oblepione towotem spoczywają zastygłe w oczekiwaniu na człowieka, który uruchomi je dla pokojowej produkcji, produkcji kombajnów. Oto widomy znak wspólpracy i pomocy naszych radzieckich przyjaciół. Już w przyszłe żniwa pierwsze polskie kombajny wyruszą na pola całego kraju, niosąc chłopom socjalistyczne pozdrowienie od poznańskich robotników.

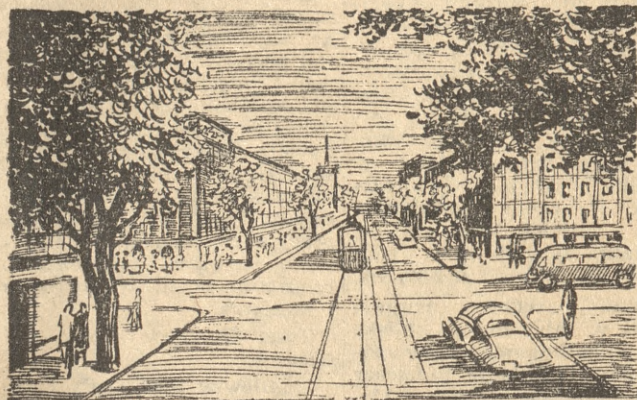
Robotnicza dzielnica socjalistycznego Poznania

Albo obraz nowej Staroleki zamknie w sobie nie tylko mury fabryk i wielkich urządzeń przemysłowych. Już dzisiaj, dla przyszłego wielkiego osiedla mieszkaniowego buduje się kolektor prawobrzeżny, który umożliwi skanalizowanie całego przedmieścia, już dzisiaj kreśli się plany pobudowania potężnej elektrotrociowni, zaopatrującej dzielnicę tę w prąd elektryczny i energię ciepłą. W najbliższych latach Staroleka otrzyma ponadto własną oczyszczalnię ścieków. Będzie to jedno z najbardziej nowoczesnych w Europie urządzeń tego typu — wielka fabryka chemiczna, przetwarzająca zawartość ścieków na gaz oświetleniowy i nawozy.

W przyszłości Staroleka stanie się również jednym z ośrodków życia naukowego i kulturalnego. W pobliżu mostu Rocha w stadium budowy znajduje się już kompleks gmachów Szkoły Inżynierskiej. Znamienne dla charakteru tej nowej dzielnicy jest wreszcie i to, że na pobliskiej Komandorii przewidziano budowę największego w Poznaniu ośrodka sportowo-wypoczynkowego. Ośrodek ten powstanie wokół Jeziora Maltańskiego, przy którym zbudowany zostanie nowoczesny stadion z trybuną dla ok. 70.000 widzów, z salami gimnastycznymi, piwnicami, kortami tenisowymi, wielkim parkingiem.

Tak oto w rozbudowie prawobrzeżnego Poznania przejawia się wg. słów Bolesława Bieruta „troska o człowieka pracującego, o warunki jego pracy i jego bytu, o nieustanny wzrost jego kultury, jego świadomości politycznej, jego widnokręgu umysłowego.”

HENRYK RAWSKI



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA ZAPEWNIŁA ROZWÓJ I NIEUSTANNY WZROST SIŁ WYTWORCZYCH KRAJU PRZEZ JEGO UPRZEMYSŁOWIENIE, PRZEZ LIKWIDACJĘ ZACOFANIA GOSPODARCZEGO, TECHNICZNEGO I KULTURALNEGO.

(z art. 3 Konstytucji PRL)

Tak będzie wyglądała jedna z ulic prawobrzeżnego Poznania.

hale produkcyjne, wspaniały dom socjalny, część produkcji przerzucona zostanie do Poznania wschodniego. Rok 1954 w Zakładach K-6, przyniesie wzrost produkcji o 100 procent.

Z dala wyrzucają w górę kominów Poznańskich Zakładów Środków Odżywczych. Do przedwojennej fabryki „Knorra” szerokim strumieniem płynie nowa technika. Robotnicy wznoszą mury nowoczesnego magazynu dla towarów gotowych i surowców. Stary magazyn przebudowuje się na jeszcze jedną halę dla zwiększenia produkcji krajowego sago i tapioki.

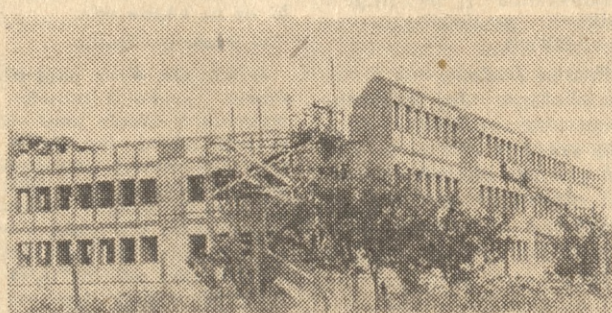
W niedalekiej przyszłości tuż obok zakładów, przerzucony zostanie przez Wartę jeszcze jeden most, odpowiednik przepięknego mostu Marchlewskiego. Jeszcze silniej zwiąże on Starolekę — „poznańską Nową Hutą” ze starym miastem.

Nowa technika ustokrotni ręce człowieka

Popatrzcie: oto słynne w całej Polsce Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”.

Wyrósł przed nimi piękny, biały budynek, w którym mieści się Technikum Przemysłu Gumowego i Zasadnicza Szkoła Chemiczna. Jakże entuzjastycznie przenosili się wychowankowie, których jest obecnie ponad 300, do swej nowej szkoły, ze stojących obok baraków! Aż serce rośnie,

także i my. Spójrzcie, jak likwiduje się stare ciasne klitki, buduje nową kotłownię, warzelnię, nową wykończalnię mydeł, unowocześnia sposoby produkcji. Dzięki tym wszystkim zmianom, zdolność produkcyjna Zakładów stale wzrasta. Wystarczy powiedzieć, że od roku



Z miesiąca na miesiąc przeobraża się prawobrzeżna dzielnica Poznania w wielki kombinat przemysłowy. Na zdjęciu — budujący się gmach jednej z nowoczesnych fabryk.

gdy ogląda się jasne, pełne słońca, sale szkoły.

Dwa wyblakłe napisy „Tukan” i „Blask” przypominają o istnieniu przedwojennych, kapitalistycznych fabryk, zjednoczonych obecnie w uspołecznionych Poznańskich Zakładach Przemysłu

1946 produkcja zwiększyła się o przeszło 8 razy.

Pierwsza w kraju

Ogromny plac budowy — serce Staroleki — Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych. Wszędzie dookoła widać pracę. Tempo wprost szalone. Nie

Dzień powszedni rodziny Walczaków

Pierwsze budzą się w mieszkanku Walczaków mu chy. Skoro tylko świat wschodzi przez małe okienka do izby, od ścian i sufitu odrywa się czarne plamki i bzykają złośliwie zaczynają swe poranne harce. Najbardziej upodobały sobie śpiących. Siadają im na rękach i głowach, łażą po policzkach, no

sie i szyi, drażnią swym łaskotliwym krąceniem i odpychane sennym ruchem dłoni wracają uparcie i zuchwale nie dając spać.

Zygmunt Walczak daje wreszcie za wygraną i klnąc dokuczliwe owady spogląda na zegar, którego miarowe tykanie pioszy ciszę mieszkanki. Dochodzi wpół do piątej. Czas wstać. Walczak siada na posłaniu, ziewa i sennym jeszcze spojrzeniem obejmuje izbę. Obok śpi czterolatek Tadzio z szeroko rozpostartymi ramionami. Na sąsiednim łóżku, zwinęta w kłębuszek, równo oddycha je dnoroczna pieszczoszka Irenka, a na samym brzeжку leży Stacha. Matka i dzieci mają jasno blond włosy i zdrowe rumieńce na pełnych policzkach.

Walczak ubiera się szybko i cicho, chłodną wodą zmywa resztki snu z powiek, potem bezzwłocznie wysuwa się z izby. Na dworze słońce wspięło się już wysoko na błękitną powałę. Lipcowy poranek technicznie wilgotną rosą, aromatem dojrzających zbóż i świeżo zorananej ziemi. Boni-



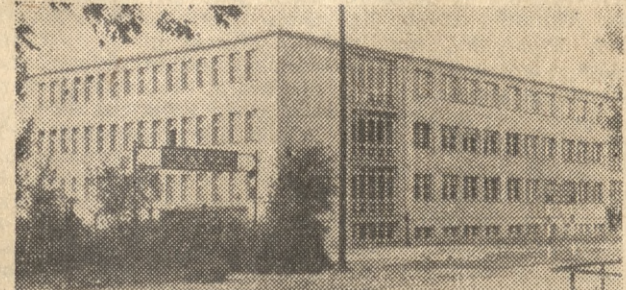
Wieczorem Walczakowie siadają na ławeczce przed domem, bawią się z dziećmi i gawędzą o swych sprawach.

kowo jest jeszcze ciche i puste, lecz z kominów paru chat pruszą zwiewne dymy — nieomylny znak, że dzień roboczy już się zaczął.

Zygmunt idzie szeroką ulicą gromadzką, mijając długie czworaki o białych ścianach i obok małego kościółka z plebanią skręca w lewo ku widniejącym w dali zabudowaniom gospodarczym. Z prawej strony ciągnie się ogromny park pełen starych drzew. W jego wnętrzu kryją się wypalone mury dumnego, niegdyś pałacu. Niewiele pozostało z jego wspaniałości.

Nad monumentalnym wejściem, między wysmukłymi kolumnami, przetrwał herb Chłapowskich i niezrozumiały napis „Bonum adipisci”. Jakaś resztką magnackiego kłamstwa, boć przecież wszyscy stko to przesłane było jaśniepańską obłudą, fałszem i podłością. Walczak i wielu mu podobnych wracać nie raz myślą do tych lat upiornych i choć minęło już sporo czasu od dni dawnej harówki na pańskim, wspomnienie doznanych krzywd kłuje jak zadra ropiejąca w sercu.

(Ciąg dalszy na str. 7)



Przed „Stomilem” wyrósł piękny, biały gmach Technikum Przemysłu Gumowego i Zasadniczej Szkoły Chemicznej. Jasne, pełne słońca sale szkoły zapelniają z nowym rokiem ponad trzechsetna gromada młodzieży, która w niedalekiej przyszłości stanie przy warsztatach fabrycznych Staroleki, przeobrażonej twórczą myślą inżynierów i pracą robotniczych rąk w wielki kombinat przemysłowy.



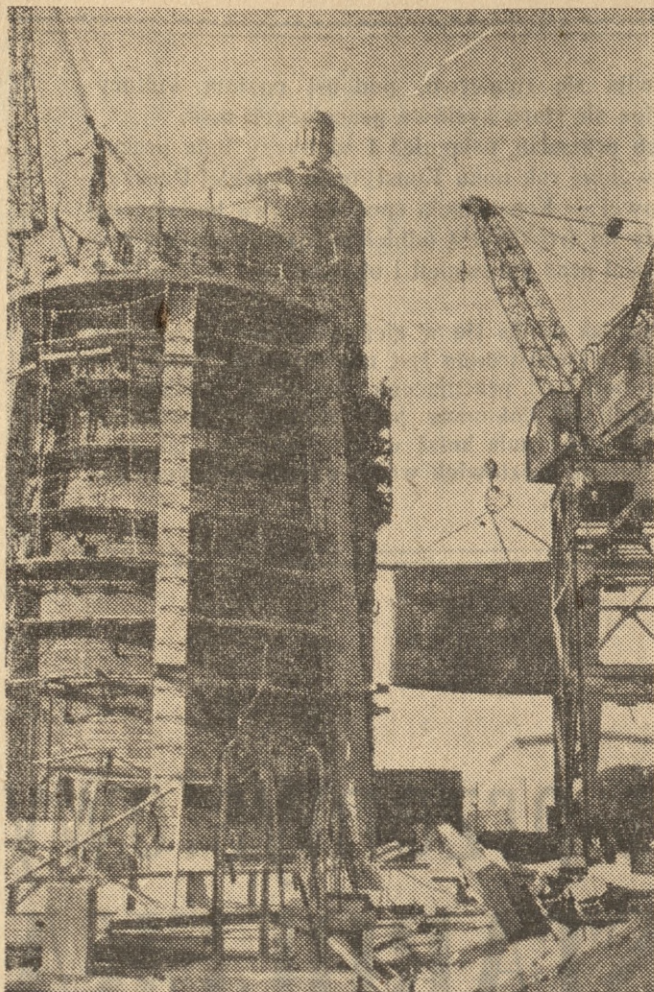
1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy.

2. Coraz szerszemu urzęczywianiu tego prawa służą:

1) rozwój ubezpieczenia społecznego robotników i pracowników umysłowych na wypadek choroby, starości i niezdolności do pracy oraz rozbudowa różnych form pomocy społecznej,

2) rozwój organizowanej przez państwo ochrony zdrowia ludności, rozbudowa urządzeń sanitarnych i podnoszenie stanu zdrowotnego miast i wsi, szeroka akcja zapobiegania chorobom i ich zwalczania, coraz szersze udostępnianie bezpłatnej pomocy lekarskiej, rozbudowa szpitali, sanatoriów, ambulatoriów, wiejskich ośrodków zdrowia, opieka nad invalidami.

(Art. 60 Konstytucji PRL)



Rady narodowe szkołą rządzenia

MARCELI MIKOŁAJEWSKI i tysiące innych

Marceli Mikołajewski ze Sremu był przed wojną pomocnikiem fryzjerskim w jednym z prywatnych zakładów tego miasta. Potem „wyzwolił się na czeładnika” i z pewnością wykonywałby swój zawód w którymś z zakładów miejscowej fryzjerskiej spółdzielni pracy do dziś, gdyby nie... O ludziach, którym odmieniło się życie, mówiono dawniej, że „los zapukał do ich drzwi”. Sam Mikołajewski też w podobny sposób patrzył do nie-

dawna na zmianę w swoim życiu. Ale dziś rozumie, że nie działał tu żaden „los”, nie było żadnej niespodzianki, tylko konsekwentnie realizowana zasada demokratyzacji władzy ludowej. Po prostu: Mikołajewski dostał się w zasięg działania Rady Narodowej, która przyciąga w swoją orbitę ludzi pracy do bezpośredniego udziału w rządzeniu państwem.

Mikołajewski, dawniejszy pomocnik fryzjerski, wyrósł na przewodniczącego Komisji Zdrowia w śremskiej Powiatowej Radzie Narodowej i stoi na czele komórki społecznej, bez głosu której nie dzieje się dziś w powiecie nic z dziedziny zdrowia i higieny, jest poza tym ławnikiem sądowym oraz bierze czynny udział w wszelkich akcjach społecznych. Wyuczył się pielęgniarstwa i obecnie pracuje w Szpitalu Powiatowym jako wykwalifikowany pielęgniarz.

Rady narodowe grupują dziś w całej Polsce blisko ćwierćmilionowy aktyw społeczny. Działacze radzieccy wywodzą się głównie z klasy robotniczej i chłopskiej, a droga ich jest często zbliżona do drogi, jaką przebył młody pomocnik fryzjerski ze Sremu.

Dlatego właśnie mówimy o Mikołajewskim.

Organami władzy państwowej w terenie są wybierane przez ludność rady narodowe. Wyrażają one wolę ludu pracującego, rozwijają jego inicjatywę twórczą i aktywność w celu pomnożenia sił, dobrobytu i kultury narodu, umacniają więc władzę państwową z ludem, przyciągają coraz szersze rzesze ludzi pracy do udziału w rządzeniu państwem. Mówią o tym artykuły: 34, 35 i 36 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Koncepcja rad narodowych w ich obecnym ujęciu wyro-

sta na gruncie sformułowania Józefa Stalina, który tak powiedział o istocie rządzenia:

„My, kierownicy, widzimy rzeczy, zjawiska i ludzi z jednej strony, z góry. Nasze pole widzenia jest więc mniej lub więcej ograniczone. Masy odwrotnie — widzą rzeczy, zjawiska i ludzi z drugiej strony, z dołu. Ich pole widzenia jest więc także ograniczone. Abyśmy otrzymać prawidłowe rozwiązanie zagadnienia, trzeba połączyć oba doświadczenia”.

Dlatego właśnie, że te słowa są tak głęboko trafne i słuszne, najistotniejszym zadaniem rad narodowych jest utrzymywanie więzi z masami, więzi nie odświętnej, lecz stałej i codziennej. W tym celu rady odbywają publiczne posiedzenia, składają publiczne sprawozdania ze swej działalności, przyciągają obywateli do współpracy w komisjach i masowych akcjach społecznych, rozpatrują postulaty, życzenia i zażalenia.

Toteż Bolesław Bierut powiedział:

„Główne źródło siły i autorytetu rady narodowej, to codzienny, ścisły, jak najbliższy związek z masami pracującymi, z organizacjami społecznymi”.

Mikołajewski bierze czynny udział w publicznych sesjach Rady Narodowej, przyjmuje skargi i zażalenia miejscowej ludności, wysłuchuje jej życzeń. Jeździ, wraz z innymi przedstawicielami komisji na inspekcje kontrolne, badając działalność ośrodków zdrowia, dojazdowych punktów lekarskich, szpitali, żłobków, stołówek pracowniczych, masarni, fryzjerni, sklepów spożywczych, a także urządzeń sanitarnych w zakładach pracy i PGR-ach, pod kątem ich zgodności z wymogami higieny pracy.

„A wszędzie można zrobić dużo dobrego” — mówi Mikołajewski. Ludzie w terenie, choć ożywieni dobrą myślą i wolą, wymagają bowiem niejednokrotnie cierpliwych pouczeń i wskazań, zachęty, dobrego przykładu.

Ale w Kórniku trzeba było inaczej. Stan higieniczny sklepów GS w tym mieście budził do niedawna wiele poważnych zastrzeżeń. Zwracano wielokrotnie uwagę zarządowi PZGS — jednak bezskutecznie. Wówczas Mikołajewski wystosował katerygoryczne żądanie pisemne — po tygodniu sklepy były odmalowane, powołano magazyny przysklepowe, a sprzedawców zaopatrzone w odzież ochronną.

Mikołajewski nie tał trudności, gdyż i tych nie brak. Ale jest on już od trzech lat aktywnym społecznym i trudności go nie zniechęcają. Zresztą nie było dotychczas trudności, które by wcześniej lub później nie pokonano. Tak było np. w swoim czasie z jednym z przełożonych Mikołajewskiego w pracy zawodowej. Przełożony ten tak ustawił Mikołajewskiemu dyżury, aby utrudnić mu działalność społeczną, o którą był po prostu zazdrosny — innych powodów być nie mogło.

Największą trudnością, ciągle aktualną, jest niedostateczne jeszcze wyrobienie społeczne części członków Komisji. Trzeba nieraz rozwinąć szeroko i usilną akcję oświatową, by wciągnąć wartościowego człowieka do pożytecznej pracy społecznej. Oczywiście potem następuje nagroda — wciągnięty staje się zapalonym rzecznikiem sprawy i — współuczestniczy w rządzeniu państwem, choć może nieraz zdziwiłby się, gdyby tak jego działalność nazwano.

TAK, WSPÓŁUCZESTNICZY W RZĄDZENIU PAŃSTWEM! GDYŻ RADY NARODOWE, TO NAJLEPSZE SZKOŁY RZĄDZENIA W USTROJU PRAWDZIWIE DEMOKRATYCZNYM.

I. ROŻKOWA

L. A.



„Nie było i nie ma w dziejach ludzkiej piękniejszego, wspanialszego, bardziej twórczego i porównującego dążenia nad ideę pełnego wyzwolenia człowieka z wszelkiego ucisku i niewoli. Ta idea jest socjalizm. Nasz plan 6-letni jest realizacją tej idei, jest budową podstaw socjalizmu w Polsce”.

Bolesław Bierut

(Z przemówienia wygłoszonego na V plenum KC PZPR).

Na zdjęciu: fragment budowy wielkiego pieca w Nowej Hucie.

CAF. fot. Zygm. Wdowiński

CZTERY SPOTKANIA

Jest piękny, słoneczny lipcowy dzień. Po obu stronach szosy żłte pola.

— Ua... Ua... Ua... — słychać niezbyt głośne trło niemówiące, dochodzące z pierwszego piętra, budynku Gminnej Rady Narodowej, gdzie mieści się Izba Porodowa Ośrodka Zdrowia w Ciążeniu pow. Września. Izba ta została uruchomiona zaledwie w kwietniu br., a już kilkudziesięciu nowych obywateli pow. wrzesińskiego ujrzało w niej po raz pierwszy światło dzienne. Izba posiada dotychczas 5 łóżek, ale w najbliższym czasie będzie poszerzona i rozbudowana. Ponadto w Ośrodku istnieje Poradnia Ogólna i Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, w której obecnie prowadzi się szeroką akcję uświadamiającą, gdy chodzi o zapobieganie i zwalczanie biegunk.

Kierownik Ośrodka dr Bendziński zadowolony jest ze swych pacjentów. Dzięki pogadankom, profilaktyce i szczepieniom, choroby zakaźne na jego terenie zostały już zwalczone i nie notuje się żadnych poważniejszych wypadków zachorowań.

— Mamy jeszcze kłopot ze światłem — mówi dr Ben-

dy domek, w którym mieści się apteka, a obok niej kino...

Szara wstęga ścięła się znów szosa przed nami. Słońce przygrzewa. Duszno. Ach, gdyby tak szklanę piwa!

Na którymś tam zakręcie pojawił się nagle przed nami mały punkcik, w którym po pewnym czasie poznajemy wóz sanitarny.

— Gazu, kolego — wołam do naszego kierowcy — musimy porozmawiać z obsługą.

Wóz przed nami rośnie w oczach... Dłusk... stop! Zatrzymaliśmy się niemal jednocześnie.

Z wozu wysiada 3-osobowa Kolumna Ruchoma nr 2 Wojewódzkiej Poradni Przeciwwgruźliczej w Poznaniu, która wędruje z miejsca na miejsce ze szczepionką BCG przeznaczoną dla pacjentów w wieku od 1 do 18 lat.

Kolumna zabezpieczyła właśnie dzieci i młodzież całego powiatu wrzesińskiego przed jedną z najstraszniejszych chorób społecznych, wobec której jeszcze do niedawna medycyna była bezsilna. Obecnie każde dziecko

największy nasz skarb narodowy — zdrowie i życie człowieka. W razie wykrycia gruźlicy, chorych kieruje się do prześwietlenia i leczenia w ośrodkach powiatowych czy wojewódzkich.

Polska Ludowa nie czeka na chorego. Jej wystawcy — pracownicy Służby Zdrowia szukają chorych, aby ich wyrwać chorobie i wrócić zdrowiu, rodzinie i Ojczyźnie, a zdrowych zachować w pełni sił i radości życia.

Od pierwszego dnia życia

— Jest piwo! — wykrzyknęli moi towarzysze podróży, gdy zatrzymaliśmy się przed gospodą ludową w Miłosławiu wrzesińskim. Intonacja tego wykrzyknika powiedziała mi, że mili koledzy zamierzają nie tylko gasić pragnienie, ale i napić się „na zapas”. Zostawiłam ich więc samych, by zobaczyć czy i tu jest Ośrodek Zdrowia.

Jest. Jest także Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, ponadto na specjalną uwagę zasługuje tu troska o robotnika w jego zakładzie pracy oraz sprawa higieny i bezpieczeństwa pracy. Daje się to szczególnie zauważyć w Orzechowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego koło Miłosławia, gdzie zastosowano wszelkie niezbędne środki, by ustrzec robotników od chorób zawodowych. Od dłuższego już czasu nie powtórzyły się tu np. żadne objawy uczulenia na klej obserwowane dawniej u robotnic. Z uwagi na bihp prowadzi się stałą kontrolę studzien, wydaje się robotnikom mleko, zakłada wentylację, buduje łazienki. Najwięcej zaś troski kierownikowi Ośrodka Zdrowia przysparza bihp w Miłosławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, gdzie kierownictwo nie docenia jeszcze w pełni tej sprawy i lekceważy sobie wskazania lekarza dotyczące urządzeń sanitarnych.

Z dr. Jarmolińskim, kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Miłosławiu poznaliśmy się w niecodziennej sytuacji.

Szukałam właśnie ośrodka — idąc we wskazanym mi kierunku. Kilka kroków przede mną jakaś młoda mamusia wiozła w wózek swą małą pociechę na spacer. Nagle jakiś starszy pan zatrzymał ją obcesowym pytaniem.

— Dlaczego pani nie włożyła swetra i grubych pończoch?

Zdumiona i zaskoczona kobieta dopiero po chwili zdobyła się na odpowiedź:

— Przecież upał!...

— Właśnie, niech pani włoży sweter i grube pończochy, to wówczas zrozumie pani swoje dziecko, które się męczy w tych kaftanikach, czepekach i pod tą pierzyną — i mówiąc to, zerwał jednym gwałtownym ruchem pierzynę z wózka i pochylił się nad małym obywatelem miłosławskim — troskliwie zdejmując mu z



rozpalonej główki wełnianą czapkę.

— Panie doktorze..., ja myślałam...

Tym energicznym obywatelem był właśnie dr Jarmoliński, kierownik Ośrodka Zdrowia w Miłosławiu.

Tut... tut... słyszę sygnał samochodu. Jedziemy dalej.

Najpiękniejszy

Ze wszystkich wiejskich ośrodków zdrowia ten w Książu pow. Śrem, do którego przybyliśmy późno po południu jest chyba najpiękniejszym i najlepiej wyposażonym ze wszystkich w województwie poznańskim. Posiada Poradnię Ogólną, Poradnię D i — chorych, kobietą i dentystyczną.

Kierownik dr Krybus pracuje tu od 1926 r. i czuwa nad zdrowiem trzeciego już pokolenia. Zna też wszystkich swoich pacjentów.

— Łóżeczko Maciusia niech pani odsunie od pieca, a najlepiej przenieść je do tego

drugiego pokoju. Tam Macius będzie miał więcej powietrza i światła — mówi do tej czy innej matki.

Lekarz zna nie tylko stan zdrowia pacjentów, ale nawet ich warunki mieszkaniowe, co znacznie ułatwia mu stosowanie profilaktyki. Ponadto bardzo często wygłasza on krótkie 5—15-minutowe popularne pogadanki z zakresu higieny itp. w poczekalni Ośrodka w przerwie między jednym i drugim badaniem. Pozwoliło mu to podnieść znacznie stopień uświadomienia swoich pacjentów, a przez to i zdrowotność na swym terenie. Z dumą też mówi, że już od paru lat nie powtórzył się u niego wypadek duru, a świerz, który był dawniej zjawiskiem niemal nagminnym znikł tu zupełnie.

Słońce już było bardzo nisko, gdy ruszyliśmy w drogę powrotną. Upał już nie dokuczał. W otwarte okna samochodu wpadał orzeźwiający wieczorny wiatr.



Profilaktyka — zapobieganie chorobom w ramach opieki lekarskiej stosowana jest w Polsce Ludowej w coraz szerszym zakresie.

Na zdjęciu: szczepienie ochronne przeciw durowi brzuszemu.

dziński — ale już w br. będziemy mieli. Spodziewamy się podłączenia do linii wysokiego napięcia, która przebiega zaledwie o 4 km od nas.

Ciążeń jest miłą, schludną wioską, pełną zieleni. Ta zieleni zwartym kołem otaczała też Ośrodek, który czuwa nad zdrowiem mieszkańców już od 1950 roku. Naprzeciwko Ośrodka stoi jasny, weso-

w parę dni po przyjeździe na świat otrzymuje szczepionkę BCG uodporniającą organizm i zmniejszającą niebezpieczeństwo zarażenia się gruźlicą. Ludność wiejska ze zrozumieniem i uznaniem wita pracowników Kolumn, które zjeżdżają samochodami, wszystkie szosy i przeszły pieszo niemal wszystkie drogi polne, aby dotrzeć nawet do najodleglejszych wiosek i nieść tam szczepionkę chroniącą



Dzień powszedni rodziny Walczaków

(Dokończenie ze str. 5).

Niełatwe to były lata; lata bezustannej mordegi, niedojadania, nędzy, poniżenia, bezustannego lęku, groszowych zarobków wypłacanych z łaski co dwa lub trzy miesiące.

Na szczęście wszystko to minęło. Minęło odkąd sam lud pochwylił władzę i przepędził krwopijców.

— Teraz wszystko to nasze — szepce Walczak — wszystko spółdzielcze. Przystaje na chwilę i ogarnia szerokim spojrzeniem czworaki, park, wielkie podwórze i długie za gony pół przeświecające między drzewami za zakrętem drogi. Tak — teraz my tu jesteśmy gospodarzami.

Duma rozpięta pierś Walczaka. Krok staje się pewniejszy, ruchy bardziej zdecydowane. Zygmunta otwiera stajnię, z której bucha ostrzy odór koni. Uśmiechając się spogląda na dwa szeregi tegich klaczy i ogierów, witających go radosnym rżeniem. Wchodzi między konie, poklepuje je po zadach i szyjach, a kare i gniade tracą go życzliwie prychającymi łbami.

— No — huka niby groźnie — nastąpić się szatany, dostaniecie co się wam należy.

W półtorej godziny później konie są nakarmione i Walczak wraca na śniadanie. W małym mieszkanku gra wesoło głosnik radiowy i wszyscy są już na nogach. Stacha spieszy się, bo od rana roboty co nie miara. Trzeba wydoić Czarną i Łysulę, dające dziennie 24 litry tłustego mleka; trzeba przygotować żarcie dla świń, wypuścić kury, ubrać dzieci i nakarmić rodzinę. Pomaga jej teraz Zygmunta, więc robotę idzie składować.

Nie trwa długo, gdy na stole pojawiają się grube pajdy chleba z masłem, parujące miodem, kawa, ser albo jajka i rodzina rąbie z apetytem ile się zmieści. Nie ma już biedy w chałupie Walczaków, jak nie ma jej u żadnego z 37 bonikowskich spółdzielców.

— Napracuje się człowiek, to prawda — mówi nieraz Stacha do sąsiadów lub znajomych — ale się ma. Ile to lat wdychaliśmy, żeby choć chleba nie zabrakło. Za pańskich czasów stale go było mało, dług u piekarza rósł, że wstyd było zebrać o więcej. Na własnym mieliśmy już o wiele lepiej, ale narobił się człowiek i nakłopotał nieraz aż głowa pękała. A to brakowało tego, a to znów owego... Próbowało się rozmalcie, tak i tak, a jednak nie wychodziło. Mogą sobie różni łachmytkowie je gadać o spółdzielczości — ja tam swoje wiem i powiem tylko tyle, że kłopot z tego, kto wierzy kułakom.

— Racja — wtraca Walczak. — Oni zawsze muszą coś przekręcić i odwrócić kota ogonem. Kiedyś trzy i pół roku temu zdecydowali się pracować zespołowo straszliwie nas nędzą i pieszczącą biedą. Co to nawymyślali! I co się z ich prorocstw sprawdziło? Nawet nie tyle — Zygmunta złożył palce w symboliczną figę. A cośmy zyskali? Zliczyć trudno. Rząd i Partia ciągle nam pomagają i będą dalej pomagać. W nowej Konstytucji jest to wyraźnie zagwarantowane. Jak to tam napisano... Wyciąłem sobie z gazety ten artykuł. O — jest.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym

na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej. Dzięki zastosowaniu metod najbardziej wydajnej wspólnej uprawy i mechanizacji pracy gospodarstwa zespołowa umożliwia pracującym chłopom osiągnięcie przełomu w produkcji i jest środkiem do całkowitego usunięcia wyzysku na wsi oraz do szybkiego i znacznego podniesienia jej dobrobytu i kultury.“

— To są bardzo ważne słowa i myśmy się w Bonikowie przekonali już, że są one najściślej przestrzegane. Powiedz no, Stacha, co dała nam spółdzielnia za moją pracę w zeszłym roku?

— Tego było dużo — odpowiada Walczakowa. — Za 354 dniówki wypłacono ci blisko 6 tysięcy złotych, a w naturaliach dostaliśmy: 708 kg żyta, 531 — pszenicy, po 177 kg owsa, jęczmienia i mieszanek, 1 062 kg buraków pastewnych, 2 920 — ziemniaków, 531 — siana, 4 380 wysłódek i 199 kg kukuru. To był ładny zarobek.

— A przecież mamy jeszcze półhektarową działkę przyzagrodową, a na niej 2 krowy z przychowkiem, maciorę i trzy prosiaki, kury i 15 drzew owocowych. Co dziennie odstawiamy 10 litrów mleka, dwa lub trzy razy do roku sprzedajemy państwu ładnego tucznika, mamy własne masło, jajka, mięso, warzywa... Zjemy sobie dostatnio, życie stało się miłe... O rany — przerywa nagle — zaraz siódma, pędzę do roboty.

Godzinę później Walczakowa prowadzi Tadeusza do przedszkola. Chłopiec ubrany jest czysto i z niejaką elegancją.

— Jaka to wygoda — mówi Walczakowa — z tym przedszkolem. Dzieciak po ulicy mi nie biega i w pracy nie przeszkadza. Bawi się i uczy różnych wierszyków, piosenek... Dostaje drugie śniadanie, a po południu podwieczorek. Od czasu do czasu biega go lekarz, w zęby zagląda, dba by był zdrowy. Z przedszkola Tadeusz przejdzie do szkoły. Z tym równieź nie ma w Bonikowie kłopotu. Ja chodziłam do czteroletniej, — innej nie było, — teraz mamy siedmioklasówkę i zamiast dawniejszego jednego nauczyciela — czterech. No i okazuje się, że chłopskie dzieci mają talent i zdolności, jakich odmawiali im dawniej panowie. Kilku kształci się w miastach na uczelniach — choćby Henio Poznaniak... Od września ruszą do szkół Ludka Kuśnierska oraz dzieci Kaczora i Ratajskiego. Łatwo je kształcić, bo nauka nic nie kosztuje, a państwo pomaga pieniężnie, mieszkaniem i czym tylko trzeba. Rząd i Partia bardzo dzisiaj dbają o dzieci i młodzież — mówi Walczakowa i kończy westchnieniem — myśmy za młodu takiego szczęścia nie zaznali.

A tymczasem Walczak włączył się już w tok zniwanych robót. Wzdłuż dojrzałych łanów pszenicy suną pykające traktory ciągnące za sobą snopowiązaki z kurzągórskiego POM-u. Co chwile pada na ściernisko złoty snop. Gdzież to minęły te czasy, gdy Zygmunta wychodził z kosą na pole i krok za krokiem, kładł przed sobą chwastujące pokosy. Jakże to dzisiaj obce i dalekie! Razem ze spółdzielnią na wieś wkroczyła nowoczesna technika, mechanizacja — najważniejsza forma poparcia i

pomocy państwa dla rolniczych zespołów spółdzielczych. Człowiek nie męczy się, a robota wykonana jest szybciej, lepiej i taniej. Lepiej obróbka, właściwe nawozy, odpowiedni płodozmian, szlachetny siew — oto co składa się na coraz lepsze plony, a w sumie na szybki wzrost dobrobytu spółdzielców. Dodajmy do tego pracowitość i dyscyplinowanie, poszanowanie mienia społecznego i dbałość o przestrzeganie zasad statutu, a będziemy mieli zespół wzorowy, krzepnący z roku na rok, budzący wśród bonikowskich spółdzielców entuzjazm do pracy i zadowolenie.

Walczak przypomina sobie jak wiele na ten temat rozprawiano na spółdzielczych zebraniach i wykładach. Ciekawe są te pogadanki i referaty wygłaszane w świetlicy przez aktywistów partyjnych z Kościana lub Poznania, przez instruktorów i pracowników Wydziału Politycznego POM-u. Walczak i wielu jego towarzyszy poznali i zrozumieli sporo nowych prawd, dostrzegli piękne cele przyswajające klasie robotniczej i pracującemu chłopstwu, znając dziś nie tylko brzmienie, lecz głęboką treść wielkiej idei, jakiej na imię socjalizm.

Minęła pora obiadowa i słońce chyliło się już ku zachodowi. Lipcowy skwar słabnie, lecz nie zwalnia się tempo zniwnej pracy. Bezuśannie pykają traktory, gdzieś w ukryciu warczy młocarnia, gromadka dzieci i starszych lustruje pola ziemniaczane zagrożone stonką, łacie krowy ciągną do wodopoju.

Walczak jedzie do wsi na wozie pełnym worków ze zbożem. Jakaś dziwna radość wypełnia całe jego wnętrze — radość rolnika zwożącego plon. Już jutro powiezie go

do miasta. Pierwsze zboże państwu — braciom robotnikom, budowniczym wielkich fabryk i miast, przodownikom pracy, racjonalizatorom, tym wszystkim co w ofiarnym trudzie wznoszą zręby nowej przyszłości.

Zygmunta skręca w podwórze i z wysokości wozu spogląda pogodnymi oczami na swoje gospodarstwo. Nawet w najśmielszych marzeniach nie przypuszczał, że liczyć ono będzie aż 539 hektarów; że należeć doń będą ogromne stodoły, stajnie, chlewnie i obory; że w ciągu trzech lat zapewni je bogaty inwentarz, liczący blisko 120 sztuk bydła, przeszło 100 sztuk trzody, 28 koni; że pod szopami z roku na rok wzrastać będzie nowy sprzęt rolniczy; że posiadać będzie wspaniały park i cudowny sad z 1200 drzew owocowych i zaczątkiem ulubionej pasieki; że w spichrach i magazynach gromadzić będzie plony, o jakich nigdy mu się nie śniło.

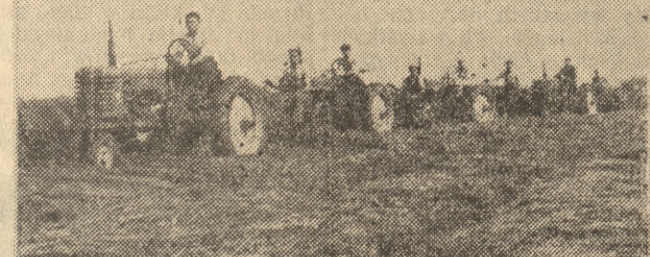
Tak jest dzisiaj, a jak będzie po następnych trzech latach? Walczak nie potrafi w pełni tego sobie wyobrazić. Wie tylko, że przyszłość rysuje się przed nim i jego rodzina jasna i radosna, pogodna jak niebo rozpięte nad jego głową.

Kończy się dzień roboczy, lecz do nocy jeszcze daleko. Zygmunta znajduje czas na przeczytanie gazet, których abonuje coraz więcej; będzie można jeszcze sięgnąć na laweczkę przed domem, pobawić się z dziećmi i pogawrydzać ze Stachą lub sąsiadami.

Walczak minął już kościół z plebanią i skręcił na gromadzką ulicę. Wie teraz dobrze, że od białego domu oderwie się za chwilę mała kolorowa kuleczka o jasnej czuprynce i pobiegnie mu na przeciw. Zygmunta pochwyli ją w ramiona i ostrożnie poniesie ku domowi.

TADEUSZ PASIKOWSKI

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ w Wielkopolsce



ILUŚĆ GOSPODARSTW ZESPOŁOWYCH	6	50	225	356	521	897
W ROKU	21.10.1949	1.1.1950	1.1.1951	1.1.1952	1.1.1953	1.1.1954

ARTYKUŁ 65

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA SZCZEGÓLNA OPIEKĄ OTACZA INTELIGENCJĘ TWORZĄCĄ: — PRACOWNIKÓW NAUKI, OŚWIATY, LITERATURY I SZUKI ORAZ PIONIERÓW POSTĘPU TECHNICZNEGO, RACJONALIZATORÓW I WYNALAZCÓW.

(Artykuł 65 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

Trudno jest pisać o zdaniu, którego wielką, mądrą i bogatą treść spotykamy na każdym kroku naszej pracy, naszego życia. Niesposób ująć wszystkich faktów, zanotować tysięcy wydarzeń, będących codziennym, realnym wykładnikiem artykułu 65 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W swojej pracy dziennikarskiej i literackiej spotykam co dzień wielu ludzi, których obecne życie — tak jak nasza Konstytucja — jest zwycięskim uwieńczeniem bohaterów walk i zmagania ludu polskiego, naszej klasy robotniczej.

Spotykam co dzień ludzi, dawnych, przedwojennych, bezrobotnych, ludzi, których kapitał Polski przedwojennego wyrzucił poza nawias życia — dziś przodowników pracy i racjonalizatorów, otoczonych powszechnym szacunkiem, piastujących częstokroć zaszczytne funkcje w Sejmie czy we władzach administracji państwowej.

Spotykam dawnych fernali, hrabiowskich i obszarńskich majątków — dziś, odznaczonych i zasłużonych twórców i działaczy kulturalnych wsi polskiej.

Spotykam wielu przodujących nauczycieli, otoczonych szacunkiem rodziców i młodzieży — nauczycieli pochodzenia robotniczego, chłopskiego i inteligentnego, którzy do 1939 roku sami częstokroć marzyli o tym, aby móc skończyć szkołę podstawową.

Spotykam wielu naukowców, starych i młodych, partyjnych i bezpartyjnych, profesorów, docentów, adiunktów, asystentów, ludzi nauki, którzy w jak najlepszych warunkach, w nowoczesnie urządzonych pracowniach i laboratoriach spełniają swe szczerne zadania dla lepszej przyszłości narodu i dobra całej ludzkości.

Spotykam co dzień literatów, którzy...

Pozwólcie napisać szerzej o najbliższych. Niech kilka szkiców, jakie tu rzucę, wypowie za mnie całą prawdę, głęboką ludzką treść artykułu 65 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

*

Rok 1929. Przedmiejską ulicą w Tomaszowie Mazowieckim idzie co wieczór starszuszka. W ręku niesie pochodnię, którą zapala gazowe latarnie. Za pracę tę otrzymuje kilka złotych miesięcznie. Obok starszuszki, drepcę bosą jej sześciolatek wnuczek Henio. Mały lubi patrzeć jak wysoko nad głową płomyczek z sykiem powiększa się, a po chwili światło barwi sinym kolorem uliczny mrok.

Henio nie może zrozumieć, dlaczego babcia daje swojemu synowi, robotnikowi, część zarobionych przez nią pieniędzy. Ojciec Henia jest bezrobotnym.

W kilkanaście lat później, Henryk, jako oficer korpusu politycznego Ludowego Wojska, razem z Armią Radziecką, walczyć będzie o to, aby w naszym kraju nie było już nigdy krzywdy i bezrobocia.

Widziałem Henryka 22 lipca 1952 roku, kiedy Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił nową Konstytucję.

W Poznaniu, jak w całej Polsce, radośnie czczono ten dzień. W godzinach wieczornych, na stadion im. Janka Krasińskiego przybyło kilkadziesiąt tysięcy widzów, aby obejrzeć pierwsze w Polsce widowisko plenerowe z udziałem kilkuset aktorów, muzyków i statystów. Na wprost olbrzymiej sceny, przy mikrofoni, dając ostatnie wskazówki zespołowi, stał — dawniej bosi Henio z Tomaszowa — dziś autor i reżyser widowiska, Henryk Rospendowski. Autor dramatu o ludowym wojsku i chłopskim zwycięstwie.

Rok 1930. Jedną jest doła robotniczych i chłopskich dzieci. W kieleckim, rzeszowskim, czy w innych częściach kraju.

(Ciąg dalszy na str. 9)



W dziesiątkach miejscowości wczasowych, w górach i nad morzem — na kolojach, półkoloniach, obozach młodzieżowych, w letniskach i uzdrowiskach wypoczywają ludzie pracy.



POZNAŃ ważne ognisko kultury muzycznej

Rozkożał się nasz naród w muzyce i śpiewie od niepamiętnych czasów. We wszystkich okresach naszych dziejów, we wszystkich wiekach — życiu i pracy polskiego ludu towarzyszyła samorodna pieśń; umiała mu chwilę wytchnienia dźwięczne melodie płynące z lir, gęśli, dudów i koźlów — misternie konstruowanych przez wsio- wych grajków i wędrownych pieśniarzy. Jakże wspaniałą pozostawił nam spuściznę nieznaną nam z imienia kompozytorzy. O jej bogactwie świadczą tysiące pieśni zebranych przez Oskara Kolberga, a o jej znaczeniu w rozwoju naszej kultury narodowej — wiekopomne dzieła Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki, Mieczysława Karłowicza, Karola Lipińskiego, Elsnera, Wieniawskich i wielu innych.

Czy pamiętacie czasy poprzedzające ostatnią wojnę? Czy pamiętacie milczące sale koncertowe i puste widownie trzech polskich oper? Nawet sanacyjna prasa nie mogła ukryć strasznego upadku polskiej kultury muzycznej. Krótko przed wybuchem wojny w dziennikach wielkopolskich pojawiły się notatki o konieczności zamknięcia Opery poznańskiej wskutek niedostatecznej frekwencji. A przecież Opera i małe, ledwo vegetujące Konserwatorium były na terenie naszego miasta jedynymi przybytkami sztuki muzycznej; jedynymi — jeśli nie liczyć kawiarni i sal dancingowych, w których ambitni i utalentowani muzycy zmuszeni byli produkować szmiorawą i ogłupiającą szlagiery, komponowane pod niewybredne gusta kapitalistycznych próżniaków. Miejska biedota słuchała wówczas jeszcze innych koncertów — bezrobotnych muzyków i śpiewaków podwózkowych. Ale z ich muzyki i pieśni płynęły przytłaczający smutek i czarna rozpacz.

Spójrzcie teraz na otaczający nas świat i wsłuchajcie się w jego echa. Ile w nich radosnych melodii i krzepiących tonów. Rozśpiewała się Polska jak długa i szeroka. Muzyka i piosenka towarzyszy dziś człowiekowi w jego twórczej pracy; muzyka umiła mu chwile wypoczynku i zabawy; najwspanialsze dzieła polskich i obcych kompozytorów zachwycają swym niewypowiedzianym czarem nieprzeliczone masy pracującego ludu.

Nie trzy, lecz pięć mamy oper w Polsce Ludowej; posiadamy osiem filharmonii i kilkanaście doskonałych orkiestr symfonicznych subsideowanych przez państwo.

Przyjrzyjmy się tylko — rozwojowi życia muzycznego w naszym mieście. Posiadamy w nim pięć uczelni muzycznych różnych typów i stopni — od najniższego do najwyższego; od wielu już lat Państwowa Opera im. Stanisława

Moniuszki gra przy pełnych kompletach; mamy 80-osobową Państwową Filharmonię Poznańską, która w ciągu sześciu lat swego istnienia dała ponad 600 koncertów; posiadamy blisko 40-osobową Symfoniczną Orkiestrę Objazdową i kilkadziesiąt doskonałych chórów, z których Chór Chło-

kursach muzycznych czy śpiewających zdobywają zaszczytne miejsca i nagrody.

Bogate programy i wysoki poziom poznańskich koncertów ściągają do sal nigdy nie notowana liczba entuzjastów muzyki. Po raz pierwszy w Polsce Państwowa Filharmonia Poznańska występować zaczęła z cyklami koncertów, zapoznając



Fot. CAF

Masowe imprezy ściągają tłumy ludzi. Na zdjęciu olbrzymi amfiteatr w Brzegu n. Odrą. W czasie festiwalu muzyki, pieśni i tańca wystąpiła tam wielka orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyktando zmarłego niedawno świetnego kapelmistrza Grzegorza Fitelberga oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Na zdjęciu: orkiestra symfoniczna Polskiego Radia.

pięć i Męski przy Filharmonii Poznańskiej, Chór Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego, „Arion”, „Moniuszko”, „Harmonia” i Chór przy Zakładach ZISPO zdobyły sobie zasłużoną sławę w całym kraju. Poznań stał się w nowych warunkach największym i najsilniej promieniującym ogniskiem kultury muzycznej w Polsce. Występy gościnne zespołu Opery poznańskiej w Moskwie rozstrzeliły naszą muzykę narodową w Związku Radzieckim i zdobyły poklask oraz najwyższe uznanie naszych serdecznych przyjaciół i Wielkiego Stalina. Poznańscy artyści i wirtuozi zbierają każdego roku zasłużone laury na wielu scenach i estradach zagranicznych a w międzynarodowych festiwalach i kon-

publiczność z całokształtem twórczości największych kompozytorów świata. Takimi byli: Festiwal Bachowski, składający się z czterech koncertów, w czasie których miłośnicy muzyki mieli okazję usłyszeć słynne „Magnificat”, koncert na trzy i cztery fortepiany, na cztery skrzypce, kantaty i inne utwory Bacha; „Dni Mozarta” wypełnili cztery koncerty; „Tydzień Beethovena” uświetniło siedem koncertów; w zorganizowanym „Miesiącu Muzyki Romantycznej” melomani wysłuchali szeregu najpiękniejszych utworów: Liszta, Berlioz, Brahmsa, Webera i innych kompozytorów okresu romantyzmu; ostatni cykl objął dziewięć symfonii Ludwika van Beethovena, a w tegorocznym Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Poznań usłyszy cykl przepięknych symfonii Czajkowskiego.

Wydarzeniem w skali światowej był zorganizowany w Poznaniu w ubiegłym roku II Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego. Dość również należy, iż wszystkie konkursy muzyczne urządzone w Polsce Ludowej, a więc Chopinowski, Bachowski i Wieniawski, odbywały się przy współudziale orkiestry Filharmonii Poznańskiej.

Specyficzny nastrój towarzyszy kameralnym koncertom poświęconym muzyce polskiej z XVI i XVII wieku, a organizowanym przez muzyków poznańskich i dyrekcję Muzeum Narodowego. Wiele utworów dawnych mistrzów wykonanych zostało na starych i oryginalnych instrumentach, stanowiących własność Działu Muzycznego Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Wszystkie te fakty niebicie dowodzą, że w żadnych wiekach i czasach troska władz państwowych o rozwój kultury narodowej w Polsce nie była tak wielka i wszechstronna jak obecnie. Nigdy prosty człowiek pracy nie mógł tak blisko i bezpośrednio oddychać subtelną atmosferą twórczości muzycznej i nigdy rzeczywiste talenty, odkryte wśród ludu, nie miały tak ułatwionej drogi do zdobycia wykształcenia i sławy jak dzisiaj, gdy krajem naszym rządzą robotnicy i chłopci, gdy masy pracujące pozostają pod

pieczołowitą opieką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Ta troska Rządu i Partii znalazła swój wyraz w programie Frontu Narodowego, w którym sprawa szerokiego rozbudowania urządzeń kulturalnych, jak teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi postawiona została z całą wyrazistością. Zagwarantowała ją również nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w artykule 62, mówiącym, że:

1. „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej”.

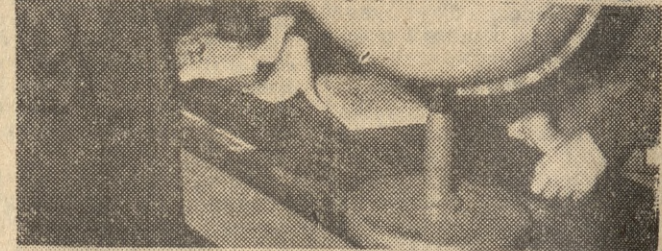
2. „Prawo to zapewniają coraz szerzej: rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi bibliotek, ksiązek, prasy, radia, kin, teatrów, muzeów i wystaw, domów kultury, klubów, świetlic, wszelkich środków popierania i pobudzania twórczości kulturalnej mas ludowych i rozwoju talentów twórczych”.

T. P.



SZKOŁY PODSTAWOWE PEKNE

W · W · I · E · L · K · O · P · O · L · S · C · E



W 1938 ROKU 286 SZKÓŁ
W 1953 ROKU 1074 SZKÓŁ

Nasze osiągnięcia w dziedzinie oświaty

CYFRY RADOSNE

Z każdym rokiem wzrasta potęgą i dobrobytem państwa ludowego, rosną jednocześnie potrzeby kulturalne mas pracujących. Nowa technika i wynalazki, nowy socjalistyczny styl pracy zawodowej oraz osobiste potrzeby życia kulturalnego obywateli — wymagają coraz szerszego zdobywania przez nich nauki, nie tylko na poziomie szkoły podstawowej, lecz również średniej, nie mówiąc już o wyższych szkołach. Prawo do nauki gwarantuje dziś wszystkim obywatelom Konstytu-

1.074 szkoły pełne. I na tym odcinku woj. poznańskie poszczycić się może pięknym sukcesem: przekroczenia planu Ministerstwa Oświaty na 1952/53 r.

Plan przewidywał 476 nowych szkół z jednym nauczycielem, a otrzymał tylko 421, bo 51 szkół przekształconych zostało na szkoły pełne. Warto tu zaznaczyć, że w Polsce przedwrześniowej w 1938 roku w naszym województwie było szkół pełnych tylko 286 wobec 1.074 obecnych.

SZKOLNICTWO ŚREDNIE

Przejdźmy teraz do szkolnictwa średniego. W 57 liceach ogólnokształcących otrzymało w

ku bieżącym przy 496 słuchaczach otrzymało świadectwo dojrzałości tak samo 398 osób. — Liceów korespondencyjnych mamy w województwie 4, w tym 2 w Poznaniu, 1 w Lesznie i 1 w Kaliszu. W liceach tych egzaminy dojrzałości złożyły 103 osoby.

SZKOŁY ZAWODOWE

Szkoły zawodowe, podlegające Dyrekcji Okręgowej Szkół Zawodowych ściśle powiązane są z produkcją. Mamy ich w województwie 42. Są to szkoły 2-klasowe, kształcące młodzież dla przemysłu metalowego, elektrycznego i drzewnego. Rok szkolny 1952/53 dał do kluczowego przemysłu w kraju około 3.200 absolwentów. Ponieważ przeważająca ilość uczącej się młodzieży pochodzi ze wsi, spośród tegorocznych absolwentów znaczna część przedzieje do obsługi maszyn rolniczych.

Podkreślić tu trzeba wzrastające zainteresowanie się szkołami zawodowymi wśród młodzieży, których jest obecnie wśród absolwentów około 20 procent. Kończący szkołę mają zapewnioną natychmiastową pracę.

NOWE BUDYNKI SZKOLNE

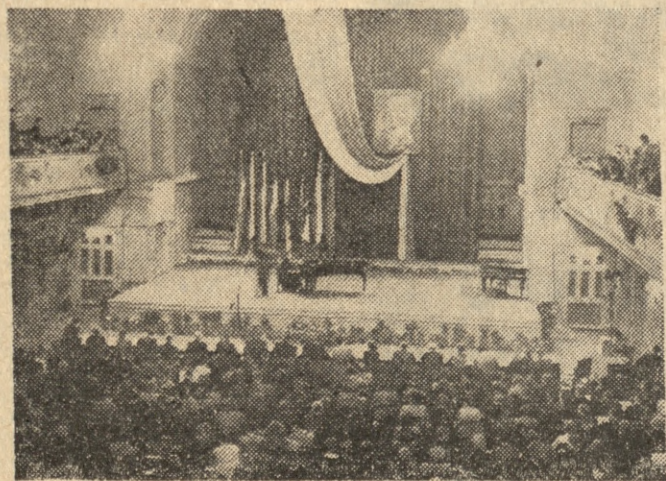
Trzeba również zwrócić uwagę na stale wzrastającą ilość budynków szkolnych. W bieżącym roku — 22 lipca nastąpi uroczyste oddanie nowego gmachu szkolnego w Kórniku — o 11 izbach szkolnych, sali gimnastycznej i pięciu izbach mieszkalnych o łącznej kubaturze 12.000 m³. Nieco wcześniej oddano już do użytku nowy budynek szkolny w Lewkowie w powiecie ostrowskim. W roku 1952 na jesieni szkolnictwo nasze otrzymało nowe budynki w Janówku (pow. Kalisz), Kłodawie, Wirach pod Poznaniem, Kicinie w pow. poznańskim oraz Boruży Nowej w pow. wolsztyńskim.

BIBLIOTEKI PUBLICZNE

W województwie poznańskim posiadamy bibliotek: miejskich — 91 i wiejskich — 230. Liczba czytelników z 199.677 osób w roku 1951 wzrosła do 294.650 w roku 1952. We wszystkich miastach i gminach z wyjątkiem jednego Nowego Tomysia, widzi my wzrost liczby czytelników. W Nowym Tomyslu liczba czytelników w 1951, wynosząca — 10.967 osób, spadła w roku 1952 do 10.335 osób. Powiatowa Rada Narodowa powinna na to zwrócić uwagę.

Omówiliśmy rozwój szkolnictwa podstawowego i średniego na przestrzeni tylko jednego roku. Jeżeli uważnie przemyślimy liczby podane, wyciągniemy z nich radosny wniosek, że woj. poznańskie na odcinku oświaty powszechnej realizuje pomyślnie 6-letni plan i program Frontu Narodowego, który w następnym planie zapewni: „średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, jak również coraz liczniejszymi rzędem dzieł wiejskich”.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ



Wydarzeniem na skalę europejską w świecie muzycznym był przeprowadzony w końcu ub. roku w Poznaniu Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego.

Z całej Europy zjechali tu najwybitniejsi młodzi wirtuozi, wykazując niezwykle wysoki poziom artystyczny i opanowanie techniczne instrumentu.

Jak każdy sobie przypomnia, laureatem Konkursu został świetny młody skrzypek radziecki Igor Ojstrach, pięknie podtrzymujący tradycję swego ojca — Dawida, również doskonałego wirtuoza i zwycięzcę Konkursu im. H. Wieniawskiego przed wojną.

Duży sukces odniosła również nasza skrzypkaczka Wanda Wilkomirska, zajmując w Konkursie drugie miejsce.

Dowodem zaufania dla naszego miasta jest powierzenie mu na stałe organizacji kolejnych konkursów im. H. Wieniawskiego.

Na zdjęciu sala auli Uniwersytetu Poznańskiego w czasie trwania występów konkursowych.



Szermierze wyjechali do Brukseli

W poniedziałek 20 bm. wyjechała samolotem do Brukseli druga grupa reprezentantów Polski na szermiercze mistrzostwa świata.

W skład tej grupy wchodzi szablisi: Zabłocki, Pawłowski, Czajkowski, Suski i Pawlas oraz floreciści Nawrocki i Włodarczyk. Kierownikiem grupy jest trener Popiel.

Zawodnicy polscy wezmą udział w indywidualnym turnieju w szabli, a zawodniczki startować będą w indywidualnych mistrzostwach we florecie.



Fot. E. Kitzmann

W wysokopięnnym sosnowym lesie ukrywają się niskie, drewniane chatki, to szalały obozu WKWF w Sierakowie. Zamieszkuje je studenci WSWF z Wrocławia i Poznania, którzy po rocznej nauce, odbywają nad Jeziorem Sierakowskim praktyczny kurs pływania, wioślarstwa i kajakarstwa. Wzorowy porządek w obozie świadczy o dbałości jego mieszkańców. Powszechna uwaga zwraca pomysłowość — z trzynastu wykonanych stoisk „Blyskawicy”, która prezentuje koło ZMP-owskie.

ARTYKUŁ 65

(Dokończenie ze str. 7)

Klemens z Bogusławem nie znali się w 1930 roku. Podobnie jednak mieli życie. Klemens mieszkał w Zwoleniu, Bogusław w Kiełczanach. Rodzice, nie mogli dać wykształcenia swym synom. Odwieczna nędza brudziła twarze ojców — dzieciom niosła gruźlicę. Czasem tylko w rany świt, przy pilnowaniu pasącego się bydła, a może w wieczorny zmierzch, przy zbiorze chrustu w pańskim lesie — zamarzyło się lepsze... książka z kolorowym obrazkiem?...

Kilka dni temu siedem przez park Moniuszki z Klemensem i Bogusławem. Dyskutowali zawzięcie nad sprawą współpracy autorów z wydawnictwami. Pałaca i aktualna to dla nich sprawa. Bogusław Kogut, poeta i powieściopisarz, wydał ostatnio dwie książki, Klemens Oleksik, w sierpniu, wydaje trzecią swoją pozycję.

Kiedy zaczęła się okupacja hitlerowska, Jurek był dzieckiem. Wcześniej zrozumieli, którzy prowadzą drogę do wyzwolenia i sprawiedliwej wolności. Ma niespełna 16 lat kiedy rozpoczęła walkę — przenosi w okręgu podwarszawskim alowską bibułę. Potem boje w armii dowodzonej przez generała, o którym lud śpiewa pieśni... Nysa, Drezno, Budziszyn...

Dziś znają go czytelnicy w całej Polsce. Znają go żołnierze wielu dywizji i pułków. Jerzy Korczak, jako autor opowiadań i książek o bojach II Armii, organizuje wieczornice literackie i odczyty wśród żołnierzy. Jest aktywnym twórcą ludowej kultury. W pamiętne dni okupacyjnej walki nie myślał mały Jurek, że w wolnej Ojczyźnie, mając 25 lat, będzie autorem dwóch książek. To nie tylko talent. To pomoc i opieka, jaką ludowa Ojczyzna otoczyła pisarzy.

Spotykamy co dzień ludzi, których obecne życie — tak jak nasza Konstytucja — jest zwycięskim uwiecznieniem bohaterów walk i zmagań ludu polskiego, naszej klasy robotniczej.

Spotykamy wielu ludzi, których życie i twórczość, jest wyrazem głęboko ludzkiej treści artykułu 65.

W sierakowskim obozie nauki i wypoczynku

Szosa z Sierakowa do Kwilcza wjeżdżamy w wysokopięnnym sosnowym lesie. Małe szalasy przykryte tu w cieniu drzew, szerokim wieńcem otaczającą halę gimnastyczną, jadalnię i boiska do koszykówki, siatkówki, piłkarskie i bieżnię lekkoatletyczną. Oboz posiada własne wodociągi i radiowęzeł. Nad jeziorem zbudowano piwnicę i przystanie: wioślarzską oraz kajakową, bogato wyposażone w sprzęt.

Tutaj odbywają praktyczne zajęcia po pierwszym roku studiów słuchacze WSWF z Poznania i Wrocławia. Ponad 300 studentów, przyszłych instruktorów i wychowawców młodzieży uzupełnia tu swą wiedzę z zakresu pływania, wioślarstwa i kajakarstwa. Na boisku toczą się

rozgrywki w koszykówkę i siatkówkę. Zespoły obozowe przygotowują się do meczów z LZS-ami, z którymi studenci nawiązali sportową współpracę. Dotychczas gośćmi obozu byli chłopcy z LZS-u Lutomy, Szypsko i reprezentacja Sierakowa. Lecz nie tylko w sporcie studenci pomagają mieszkańcom wsi. Zobowiązania żniwne i w akcji przeciwstonkowej zostały wykonane.

Świetlica obozowa również tętni życiem. Instruktor K. o. Maria Chruszcicka, prowadząca grupy poznańskie, dwie godziny dziennie poświęca na prasówki, lekcję śpiewu i tańca, w bogato wyposażonej bibliotece zawsze jest pełno czytelników.

Na rozległym jeziorze uwijają się dziesiątki łodzi.

Studenci regularnie uczęszczają na zajęcia, słuchając porad trenerów Tuliński i Balcera. Na pomoście instruktor Włodzimierz Starosta zajęty jest nauką pływania. Nie wszyscy bowiem słuchacze umieją pływać, gdyż zaniedbali obowiązkowe zajęcia w roku akademickim. W. Starosta pokazując pływakom prawidłowe ruchy, opowiada nam równocześnie, że po roku studiów w WSWF przeniesiony został do moskiewskiej szkoły wychowania fizycznego. Początki nauki w Moskwie były niełatwe. Poziom nauczania jest tam bardzo wysoki. Początkowe trudności pomogły mu przełamać radzieckie koleżki. W spólnych pracach naukowej i praktycznej wyrastają umiejętności przyszłego trenera na moskiewskiej uczelni. Po latach studiów wróci Starosta do kraju, by na przykładach radzieckiego sportu rozwijać naszą kulturę fizyczną.

W małym szalasy, na uboczu obozu, pracuje służba sanitarna. Najwięcej zajęcia ma ambulatorium dentystyczne.

W nowych warunkach, pod opieką Partii i Rządu rosną nowe kadry wychowawców sportu. Całe nasze budownictwo, a wraz z nim i sport służy człowiekowi, jego rozwojowi i jego szczęściu. Wielka Karta Praw i obowiązków obywatelskich, uchwalona przed rokiem Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jasno wskazuje ten cel i zabezpiecza go swymi artykułami. Świadcza o tym powstające stale nowe koła sportowe w mieście i LZS-y na wsi. Wzrasta liczba obiektów sportowych, obozów zimowych i letnich, wzrasta masowość sportu ludowego, który spełnia chlubnie swą ważną funkcję wychowawczą milionów zdrowych obywateli, zdolnych do pracy i obrony swej Ojczyzny.

W dniu Święta Odrodzenia tysiące sportowców Wielkopolski, tysiące uczestników obozów i kolonii letnich wyrażają wdzięczność dla Partii i Rządu za ich troskę i dbałość o przyszłość młodzieży. Te uczucia wdzięczności zamykamy dzisiaj na wielkiej defiladzie. Dziś na wielkiej defiladzie rzesze wielkopolskich sportowców manifestują przywiązanie do Ludowej Ojczyzny.

Dwie grupy hokeistów walczą o Puchar Miast

Po rozegraniu pierwszych czterech spotkań hokejowych o Puchar Miast, uczestniczące w turnieju drużyny zostały podzielone na dwie grupy: A — zwycięzcy — Poznań, Gniezno, Wrocław i Siemianowice; B — pokonani — Warszawa, Bydgoszcz, Gdańsk i Stalinogród.

Do drugiej kolejki rozgrywek w dniu 2 sierpnia wystąpią reprezentacje miast w następującym zestawieniu: Poznań na własnym terenie spotka się z jedenastką Gniezna. Siemianowiczanie gościć będą zespół Wrocławia.

W grupie drugiej dojdzie do ciekawego pojedynku dwóch silnie ze sobą rywalizujących sędziów — Gdańska i Bydgoszczy. Mecz rozegrany zostanie na Wybrzeżu. W stolicy reprezentacja Warszawy może się pokusić o zwycięstwo nad zespołem Stalina.

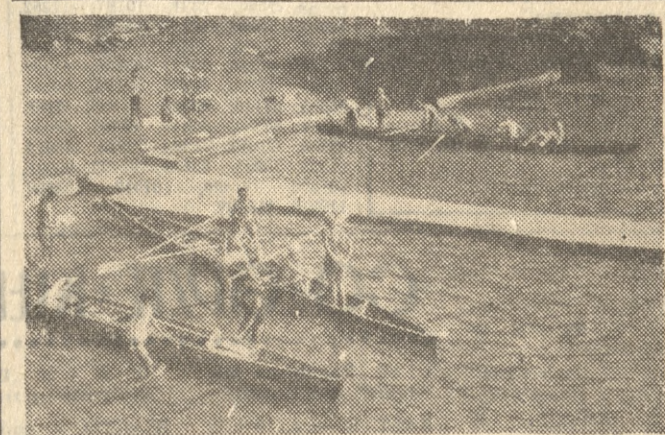
Rozgrywki pozwolą Radzie Trenerów na wybranie najlepszych graczy, celem późniejszego wyłonienia dwóch reprezentacyjnych zespołów do międzynarodowego turnieju z NRD i Austrią oraz meczu z Belgią. (x)

Pierwsze mistrzostwa Startu

Zrzeszenie sportowe „Start” zorganizowało pierwsze mistrzostwa wojewódzkie w piłce siatkowej i koszykowej. — Udział wzięło 12 zespołów.

Pierwsze miejsce zajął zespół Piły, który pokonał Swarzędz — 2:0 (15:12 i 15:10), o trzecie miejsce walczyły Pniewy i Gniezno. Wygrali pierwsi: 2:0 (15:6 i 15:8). W rozgrywkach piłki koszykowej startowały 4 drużyny. — Gniezno pokonało Swarzędz — 64:52, a Leszno Pniewy 94:35.

Pierwsze miejsce zajęło Gniezno, wygrywając z Pniewami — 75:17. — Drugie miejsce zajęła drużyna Swarzędza, bijąc Pniewy 65:14. (j)



Fot. E. Kitzmann

Zdamy kolokwium z wioślarstwa z wynikiem dobrym — tak brzmi zobowiązanie III grupy słuchaczy WSWF z Poznania, którzy przebywają na kursie szkoleniowym w Sierakowie. Studenci pilnie przygotowują się do kolokwium, uczestnicząc w zajęciach praktycznych. Na zdjęciu: załogi przygotowują się do wyjazdu.

ŚWIĘTO KULTURY FIZYCZNEJ w ZSRR

W Związku Radzieckim sportowcy obchodzili uroczyste doroczne Święto Kultury Fizycznej. Centralna uroczystość odbyła się na stadionie Dynamo w Moskwie, w której uczestniczyło ponad 70 tys. mieszkańców stolicy ZSRR. Gorącymi oklaskami powitali zebrani wspaniałą defiladą ponad tysiąc zawodników i zawodniczek — przedstawicieli wielomilionowych mas radzieckich sportowców i działaczy kultury fizycznej.

Defilada na moskiewskim stadionie poprzedziła masowe imprezy sportowe. Po pokazach gimnastycznych odbyły się zawody lekkoatletyczne.

„Wpław przez Puszczykówkę” 26 lipca

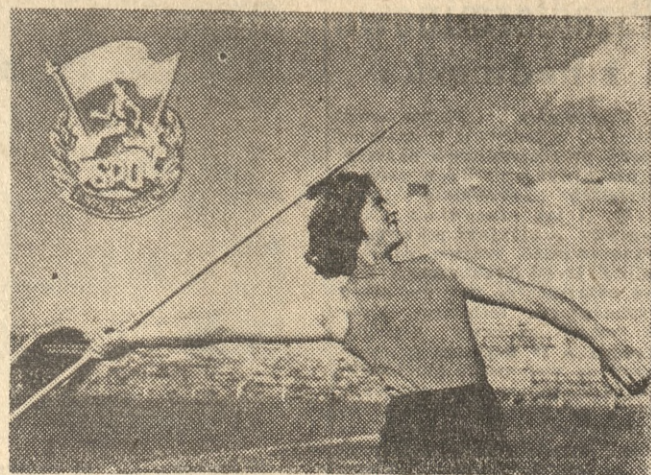
Termin wyścigów pływackich „Wpław przez Puszczykówkę” został z uwagi na imprezę i uroczystości Święta Odrodzenia przesunięty na niedzielę (26 lipca). (x)

Inowrocław pod znakiem mistrzostw pływackich GRZZ

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Inowrocławiu wielkie igrzyska pływackie, organizatorem których jest GRZZ. Poznań będzie reprezentowany przez przeszło 40-osobową grupę pływaków.

Poznańscy pływacy, przygotowując się do tej generalnej próby przed mistrzostwami Polski, zgrupowani zostali na specjalnych obozach. W Inowrocławiu przebywają zawodnicy Kolejarza. Z Sierakowa przyjechała reprezentacja Unii. Ponadto staną na starcie członkowie: Stali, Spójni, Włókniarza i Ogniwa.

Dwudniowa batalia pływacka będzie pierwszym tegorocznym sprawdzianem formy naszych wyczynowców. (p)



Na triumfalnym szlaku

Radosna i piękna Warszawa wita dziś serdecznie ponad 400 kolarzy — turystów, którzy wystartowali z Chelma poprzez Lublin i Koźlenicę do stolicy Polski Ludowej.

Dziewięć zaledwie lat temu na tych samych drogach wyzwołana ludność umęczonego kraju witała gorąco pierwsze formacje Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Z nimi to nadeszła wolność na te ziemie, dymiące zgłiszczami niszczycielskich pożarów i dogasającymi piecami krematorium Majdanka, nowa era w historii naszego narodu, który zrzucił z siebie jarzmo ucisku moźnych.

Wtedy, 9 lat temu wielki Manifest Lipcowy kładł fundamenty pod przebudowę ustroju społecznego i gospodarczego naszej Ojczyzny.

Dziś, na żyznych ziemiach wra praca w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, dymia kominy wielkich obiektów przemysłowych cementowni w Rejowie, hucają fabryczne hale Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie, noszącej imię Bolesława Bieruty.

wa Bieruty. Raidowcy mijają pałace dawnej magnaterii, dziś zamienione na szkoły, domy kultury i gromadzkie świetlice dla tych, którzy przedtem mieszkali w ponurych „czworakach”.

Uczestnicy raidu na szlaku PKWN — sportowcy, ludzie pracy, jej przodownicy — z dumą patrzą na te osiągnięcia.

Od Chelma do Warszawy, wszędzie pozdrawiano ich serdecznie i radośnie; raidowcy, po skończonych etapach, pracowali w czynnie społecznym na żniwnych polach, naprawiali maszyny rolnicze, brali udział w akcji przeciwstonkowej, by znowu z rana ruszyć na dalszy etap. A w liście do Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruty zapewnili Partię i Rząd, że:

„coraz szerzej propagować i rozwijać będą turystykę i sport wśród młodzieży, coraz bardziej zacieśniać więź między miastem i wsią.”. (n)

IV Eliminacje Raidowców do Mistrzostw Polski

W Gliwicach odbyła się IV eliminacja do raidowych mistrzostw Polski — Motocross — który zgromadził na starcie czołowych motocyklistów.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

130 ccm — 1) Karkuciński (Budowlani — Warszawa), przed Czajkowskim i Grabiańskim (obaj AZS — Gliwice);
250 ccm — Żurawiecki (Budowlani — Gliwice) przed Jakubowskim (Spójnia — Wrocław) i Władysławem (Budowlani — Gliwice);

350 ccm — Urbaniak (CWKS), przed Zymirskim (Ogniwo — Warszawa);

Ponad 350 ccm — Szarle (Ogniwo — Warszawa), przed Kwiatkowskim (CWKS).

W kategorii maszyn z wózkami — Byczkowski (CWKS) przed Janosem (Górniki — Bytom).

OGŁOSZENIA DROBNE

Biurowo ogłoszeń czynne w dni powszednie od 7 do 16.30 w soboty do 14.30, w Poznaniu przy ul. Gen. Świerczewskiego nr 3. — Telefon 62-31. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Nieruchomości	Wózki (autko) sprzedam.	Lokale	Nauka
2—3 morgi ziemi w Poznaniu sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 10383g.	Poznań, Mostowa 24, m. 10. 10407g	Dwupokojowe mieszkanie w Lublinie zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 10392g.	Korespondencyjne! Nowoczesna księgowość stenograficzna, maszynopisanie angielski — 10438g
Domek 4-pokojowy i 2 meble z kuchnią, małe podwórko, szopa, w Lesznie, zamienię na domek parterowy, 2—4 pokoje w Poznaniu. Zgłoszenia: Leszno, pl. Armii Czerwonej 24. 10414g	Kuchnię na gaz z piekarnikiem lub bez piekarnika sprzedam. Poznań, Kochanowskiego 1, m. 16. 10419g	Oddam do remontu całe piętro we willi, w centrum miasta. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 10403g.	Niemieckiej konwersacji kto udzieli? — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 10391g.
Parcelę z domkiem 1-rodzinnym lub samą parcelę w okolicy Poznania kupię. Pośrednicy wykluczeni. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 10425g.	Radio „Stern” sprzedam. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 10422g.	Zamienię pokój z balkonem na podobny (Lazarz — Chelmoński). Zgłoszenia: Poznań, Słowackiego 35, m. 2. 10405g	Przygotowanie do egzaminów, matury. Poznań, Rutkowskiego 17, m. 5. Zgłoszenia: poniedziałki — Srody od godz. 18—20. 10409g
Kupno	Autko na łożyskach kulkowych, motocykl 200 cm ³ , 10-letnie dziecko, stół kuchenny sprzedam. Poznań, Brzowa 4, m. 2. 10423g	Willę 6-pokojową, komfortową, z ogródkiem, w Szczecinie oraz 2 pokoje z ulywnością kuchni i łazienki w Warszawie zamienię na 3-pokojowe mieszkanie w willi w Poznaniu. Zgłoszenia: Hinz, Poznań, Piękary 19. 10411g	Zgubiono świadectwo ukończenia Podstawowej Szkoły nr 36, legitymację ZMP na nazwisko Bogdan Nowak. 10373g
Sprzedaj	Gabinet mekki, elegancki, w dobrym stanie, kupię zaraz. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 10435g.	Pokoju umeblowanego poszukuję. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 10412g.	Zgubiono legitymację szkolną nr 181aW, wydaną przez Technikum Telekomunikacyjne w Poznaniu na nazwisko Roman Pawlicki. 10396g
	Samochód, karetka 4-osobowa, D. K. W., szlifierka, polierka, prądnicę do galwanizacji, wanny, sanie do silników elektrycznych, sprzedam. Warsztat Chłodniczy, Poznań, Piekary 15/17, Pasaj Apollo, telefon 12-65. 10410g	Wyremontuję względnie wykończę 1 pokój lub pokój z kuchnią. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 10413g.	Zgubiono legitymację WSE nr 35023 na nazwisko Henryk Klapuch. 10420g
	Materiał czysto wełniany na ubranie — kostium oraz samodzielną sprzedam. Poznań, Dolna Włda 34, m. 1. 10416g	Zamienię 3-pokojowe mieszkanie z przynależnościami, samodzielną, z meblami, w Szczecinie, na 1—2-pokojowe z przynależnościami, samodzielne, z meblami, w Poznaniu. Poznań, Chelmońskiego 29, m. 6. 10434g	Rozne
	Sprzedam lub wydzierżawię domek 1-rodziny z ogrodem oraz sprzedam 2 maszyny do robienia pastuszków. — Antoni Karbik, Gurostowo 4, powiat Kościan. 11026p	Pokój stołowy, w bardzo dobrym stanie, tapczan z 2 fotelami, sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 10439g.	Krawcowa szyje elegancko, prodko, konfekcje damska, druciana. Poznań, Rokossovskiego 47, m. 2. 10408g
	Samochód osobowy, kabriolet małodziałowy, w dobrym stanie, z zapasowymi częściami, sprzedam lub zamienię na tożsame, 2 m tożsame Poznań, Droga Dębńska 12. 10464g		Fotoporelanki nagrobkowe — wieczne trwałe, wykonanie artystyczne. Informacje li-stownie St. Cofta Puszczykowskiego pod Poznaniem ul. Ko-bernika 9. 9340g

OGŁOSZENIA
drobne do „Głosu Wielkopolskiego”
przyjmuje prócz naszego Biura Ogłoszeń także
wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Dnia 20 lipca 1953 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 70, nasz najdroższy i nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

Leon Ratajczak

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 lipca br. o godz. 10 z domu żałoby.

W ciężkim smutku pogrzebna Rodzina

Miejska Górka, Poznań, Opalenica, Gostyń, Ostrów Wlkp., Oborniki, Bydgoszcz, Warszawa i Wałbrzych.

Przedterminowo i z nadwyżką

Pracownicy Parowozowni Głównej w Ostrowie w znacznej części przedterminowo ukończyli prace wykonywane w ramach podjętych zobowiązań lipcowych. I tak pracownicy sekcji naprawy rewizyjnej parowozów przeprowadzili remont parowozu PT 47-65 oraz remont tendra pożarniczego trzy dni przed wyznaczonym terminem. Zalogę sekcji naprawy wagonów skróciła o 10 dni czas przeznaczony na wykonanie umeblovania 45 wagonów do przewozu dzieci na kolonie letnie. Pracownicy trakcyjni wyczyszcili remizę i ogrodzili plac magazynowy na dwa dni przed terminem. Również pracownik parowozowni — Jan Kaleta wykonał podjęte przez siebie zobowiązanie indywidualne przedterminowo.

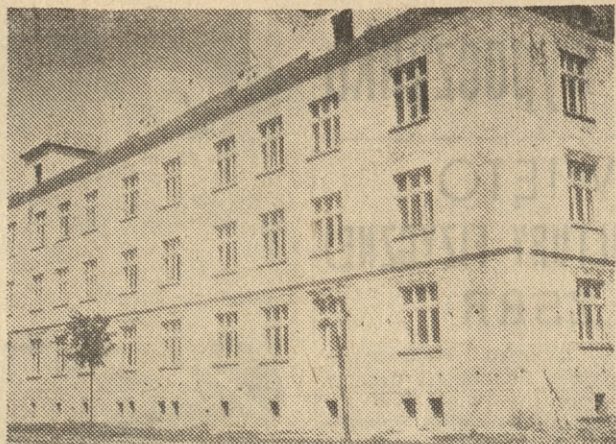
Cegielnia Mikstat w powiecie ostrowskim jest pierwszą cegielnią, która przedterminowo i z nadwyżką wykonała zobowiązania — podjęte dla uczczenia Święta Odrodzenia i Konstytucji PRL. Zobowiązanie zalogi polegało na wykonaniu 3.500 sztuk cegły palonej i 3.500 sztuk cegły surowej. Wykonano je na 10 dni przed terminem i ze znaczną nadwyżką w postaci 5.000 sztuk cegły palonej i 5.000 sztuk cegły surowej.

(Hof)

Na festiwalowej fali

Młodzieżowa Brygada nr 2 POM-u nr 203 w Chodzieży wezwwała do współzawodnictwa festiwalowego o przedterminowe zakończenie akcji żniwnej Brygady nr 1. W ramach współzawodnictwa kol. Bronisław Sobków na dwa dni przed planowym terminem zakończył żniwa oraz zaoszczędził 30 kg paliwa. Lipka i Kąmierzak ukończyli żniwa na 2 dni przed terminem oraz dopilnowali konserwacji maszyn i sprzętu. Brygada nr 4 dodatkowo zapewniła dzienny dozwóz paliwa na pole.

ZMP-owcy gminy Pyzdry — Dusk uczcili IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, wzmożoną pracę nad podniesieniem poziomu ideologicznego wśród młodzieży. Jednocześnie ZMP-owcy — rolnicy z gromady Dusk zobowiązali się ukończyć przedterminowo koszenie żyta do 25 lipca br., przeprowadzić podorywki i zasieć popłony. — Pierwsze wymłócone zboże oddadzą państwu. Młodzież G. S. w Pyzdrach zobowiązała się wykonać plan lipcowy w 105 proc. Młodzież warszawska, znajdującą się na obozie w Pyzdrach zobowiązała się przepracować 900 godzin w PGR-ach i wziąć udział w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej.



W trosce o poprawę warunków mieszkaniowych klasy robotniczej Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wągrowcu wybudowała przy ul. Janowieckiej piękny 2-piętrowy blok mieszkalny.

Dom oddany zostaje do użytku dziś — w dniu Święta Odrodzenia. Znajdzie w nim mieszkania 20 przodowników pracy zawodowej i społecznej. Każde mieszkanie składa się z 2 pokoi i kuchni oraz łazienki i spiżarni.

Dla szczęścia małego Władzia

Jak ja sobie dam radę przy tych maszynach? W pierwszych dniach pracy w Wytwórni Sprzętu Mechanicznego pyta nie to nie dawało spokoju Aleksandrze Uklejewskiej. Dotąd nigdy w pracy nie spotkała się z maszyną, a tu — wszędzie ich pełno. Gdzie spojrzeć — wiertarki, tokarki, obrabiarki i wiele innych, których nazw nawet nie znała.

Nielatwe było życie Uklejewskiej — dziś 20-letniej robotnicy. Kiedy wspomina o latach przedwojennych — poważnie. Niechętnie powraca do swych przeżyć. Mimo, że miała wtedy zaledwie siedem lat — dobrze pamięta to, co się w domu działo. Ojciec — z zawodu rybak — nigdy nie mógł otrzymać stałej pracy.

W latach okupacji — ojca Aleksandry wywieźli hitlerowcy na roboty, zmarła jej matka. Dzieckiem zaopiekowali się obcy ludzie. I tak już do końca wojny — od dziewiątego roku życia — Oleńka tułała się „po ludziach” — to tu, to tam.

15 czerwca br. robotnicy WSM zaczęli pracować na nowych normach.

Przed Uklejewską stanął problem opanowania nowej techniki.

ki, opanowania umiejętności kierowania maszyną. Dopomogli jej koledzy.

Dziś już Aleksandra pewnie obsługuje wiertarkę. W pierwszej połowie czerwca, podobnie jak w poprzednich miesiącach, wyrabiała ponad 120% normy. Odkąd zaś wprowadzono nowe normy młoda robotnica osiągnęła 138%. Wkrótce — jeszcze lepszym wynikiem swej pracy włączyła się do Czynu Lipcowego zalogi.

Ledwie Władzio — 13-miesięczne dziecko Aleksandry zapłakał, a już babka znalazła się koło jego łóżeczka.

Mamy Władzia nie ma dziś jeszcze w domu. Wraca później niż zwykle. Poszła wraz z mężem po zakupy. Ale oto i nadeszli. Rozpakowują paczkę. Aleksandra pokazuje babce nowe buciki. Na ich widok babka

Uroczyste akademie poprzedziły Święto Odrodzenia

W dniach poprzedzających 22 lipca odbyły się już w wielu miastach Wielkopolski uroczyste akademie

Szkoły, żłobki i izby porodowe

Nowe inwestycje w powiecie wolsztyńskim

W ub. roku w powiecie wolsztyńskim wybudowano dwie nowoczesne szkoły wiejskie. W przyszłym roku rozpocznie się budowę trzeciej szkoły w gromadzie Karna. Rozbudowana zostanie również szkoła we Wroniawach.

dlaczego

... Państwowy Browar w Krotoszynie i GS w Sulmierzycach nie dostarczają lemoniady i piwa do sklepu gromadzkiego w Chwaliszewie?

W Wolsztynie przewiduje się także wybudowanie nowego przedszkola i żłobka.

W roku bieżącym nastąpi nadto uruchomienie w PGR Chobienice wiejskiej izby porodowej.

W dniu Święta Odrodzenia zostają oddane do użytku nowe obiekty w gospodarstwach uposażonych powiatu wolsztyńskiego, m. in. nowoczesne chlewnie w PGR Zakrzewo, w spółdzielniach produkcyjnych Wojciechowo i Zaborowo, nowoczesna obora w gospodarstwie Technikum Rolniczego w Powdowie i cieplarnia w Spółdzielni Produkcyjnej w Ratajach.

W 1954 roku także Spółdzielnia w Ratajach otrzymała stajnię i spichrz, w spółdzielni w Tłokach powstanie nowa chlewnia dla 100 świń i duża cieplarnia.

W roku bieżącym zostanie ukończona budowa 100-metrowej stajni, obory i warchlakarni w Zakrzewie oraz obory w Godziszewie. (kh)

Przysieka odstawia ziarno dla państwa

„Żyto jest wspaniałe”...

Już w czasie przygotowań do akcji żniwno-omłotowej spółdzielcy w Przysiece zobowiązali się odstawić do dnia 22 lipca pierwsze omłotone zboże dla państwa. Dzięki ofiarnej pracy członków spółdzielni i ich rodzin zobowiązanie wykonano już w dniu 17 lipca br., odwożąc 10 ton żyta do punktu skupu GS w Wągrowcu.

Ponadto spółdzielcy uchwali, że do 20 sierpnia br. wywiążą się z całorocznego planu skupu zboża. Wezwali również wszystkie pozostałe spółdzielnie powiatu wągrowieckiego do współzawodnictwa.

— A jak wygląda praca na polu? — pytamy przewodniczącego — Jana Kuźniarkę.

— Sprzęt zboża przebiega sprawnie. Postanowiliśmy skosić żyto na obszarze 85 ha w osmiu dniach, a skosiliśmy je w ciągu pięciu. Zaoszczędzone w ten sposób trzy dni przeznaczyliśmy na omłoty. Dotąd zwieźliśmy już 50 proc. żyta, ustawiliśmy 6 stert zboża, a poza tym młóćmy zaraz w polu.

— Tegoroczne plony są chyba dobre?

Kierujący omłotami Kasjan Szperkowski odpowiada: „Żyto jest wspaniałe”. W czasie jednej godziny omłóciliśmy maszyną o wydajności 7 do 10 kwintali — 1120 kg żyta.

TABELA WYGRANYCH

3 DZIEŃ CIĄGIENIA

Wygrane po 40.000 zł padły na nr nr 100990, 110092.

Wygrane po 20.000 zł padły na nr nr 5256, 65362, 102668.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 10665, 28743, 44573, 84323.

Wygrane po 5.000 zł padły na nr nr 8519, 39347, 52194, 56078, 105351, 105562, 106163, 117990.

Wygrane po 2.000 zł padły na nr nr 3037, 3093, 10554, 25675, 27477, 27579, 48275, 53106, 66757, 67518, 70011, 73082, 80937, 98416, 101165, 103225.

Wygrane po 1.000 zł padły na nr nr 2829, 7831, 10167, 11262, 12813, 15602, 16313, 16766, 18432, 23468, 29648, 32432, 36685, 37048, 39067, 41143, 43131, 43688, 43700, 43961, 47756, 49597, 50199, 50252, 50505, 51143, 52387, 55506, 57066, 58667, 64330, 65448, 68767, 69898, 69550, 71013, 71233, 72845, 73912, 77522, 78982, 82659, 91432, 95991, 101220, 103599, 107513, 108899, 110210, 113909.

Teatry

OPERA — nieczynna
PANSTW. TEATR W KALISZU:

Pniewy — „Pajęczyna”
ZESPÓŁ ESTRADOWY „ARTOSU” Z POZNANIA:
Falborz, pow. Włocławek — „Wesołe spotkanie”

Kina

APOLLO — godzina 11
„Wielki koncert” (radziecki), g. 14, 16, 18

CO * GDZIE * KIEDY

1 20 „Zagubione melodie” (austriacki)
BALTYK — g. 10 i 12
„W dni pokoju” (radziecki), godz. 14, 16, 18 i 20.30
„Słubujemy” i „X Mistrzostwa Europy w Boksie” (polski)

16, 18 i 20 „Duma królewna” (czechosłowacki)
RIALTO — godz. 10
„Naprzód młodzieży świata” (radz.), g. 12 i 14
„Słoń i mrówka”, g. 16, 18 i 20
„Cztery serca” (radziecki)

MUZA — godz. 10 i 12
„Nauczycielka wjejska” (radz.), g. 14,

LETNIE — g. 15, 17
i 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru”

KRONIKA LIPIEC



ŚRODA
Święto Odrodzenia
Polski
Słońce w.: 3.42
zach.: 19.42

Na ogół dość pogodnie; w godzinach popołudniowych — skłonność do burz. Temperatura maksymalna powyżej + 26 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków południowych.

Dla przewodników turystycznych

Wydział Oświaty Prezydium WRN organizuje obozy, których celem jest szkolenie młodzieży szkolnej na przewodników turystycznych. Uczestnicy zdobywają na obozach wiadomości o zadaniach turystycznych i krajoznawstwa, zapoznają się ze znakami turystycznymi i techniką organizowania wycieczek.

Spółdzielcy skosili już groch i połowę pszenicy, przeprowadzili na obszarze 20 ha podorywki i zasiali na 5 ha popłony.

— Jak radzicie sobie z organizacją pracy?

— Zbieramy się codziennie wieczorem — mówią Szperkowski i Kuźniarek — na narady produkcyjne, aby wytyczyć ścisły plan pracy dla poszczególnych grup polowych.

W pracach żniwno-omłotowych liczny udział biorą żony spółdzielców oraz młodzież ZMP-owska. Do pracy wychodzą obojętnie nawet licealistki powyżej 60 lat kobiety, jak: Zofia Gasiorek i Franciszka Wróblewska. (kdw)

Z sianem do Wolsztyna

Matorolny Stanisław Krym przywiózł do Wolsztyna z oddalonej o 14 km Kuźnicy furę siana. Bardzo mu się spieszyło z powrotem, gdyż był to czas stanokosów. Pojechał więc wczesnym rankiem, tak, aby punktualnie o godzinie 8 być już z wozem na wadze.

I rzeczywiście — o godzinie 8 minut 9 siano było już zważone, ob. Krym otrzymał kwit upowiadający go do odbioru pieniędzy i...

Własnie — i nic! Zamiast wrócić szybko do Kuźnicy do pracy, przez pięć godzin walał się bezproduktywnie po mieście. Tyle bowiem czasu kazano mu chodzić od biura do biura, zanim wreszcie otrzymał swoją należność za dostarczone do PZGS siano...

W jednym z biur usiłowało wytłumaczyć do niego jakąś rzekomą „opłatę skarbową” w wysokości 40 zł. Bez rezultatu, gdyż ob. Krym sprzeciwił się stanowczo temu niepraktykowanemu żądaniu.

Teraz już wiemy dlaczego w Kuźnicy zmienili przysłówie. Dziś nie śmieją się tam z pechowca — guzdrali, że wybiera się jak sówka za morze, lecz... „jak z sianem do Wolsztyna”. (la)

(NRD)

PIAST — g. 20 „Rozspiewana dolina” (rumuński)

FOTOPLASTIKON — godz. 10—22 „Tatry” część I

DWORCOWE — godz. 15—3 — filmy dokumentalne.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m

(Program według zapowiedzi speakerów)

WILLA NAD RZEKĄ ENNS



L. PŁATNOW

TEUMACZYK E. WOKYNCZYK

W nocy przysniło się Gertowi, że leży przywiązany do stołu operacyjnego, a dookoła w falującym mroku tłoczą się szklane oczy, kołyszące się na długich trzonach, cicho pobrzekując zawiasami. Nagle widziadła rozstąpiły się i w końcu utworzonego szpalera zjawili się ludzie, którzy posiadali dziwnie znajomy cieniutki głos. Nie udało się wówczas Gertowi zobaczyć jego twarzy — widoczne były tylko oczy, wylupaste, martwe, nieruchome, puste. Gert poczuł w głowie świdrujący ból, który obudził go.

Zdawało mu się, że przebudzenie było złudą, jak to często bywa we śnie, lecz uciążliwy koszmarny przedłużał się. Drzwi celi były otwarte na oścież. Nad jego siennikiem stał dozorca i dzwoniąc kluczem, powtarzał:

— Na przechadzkę!... Na przechadzkę!... Gert zmrużył oczy — nie chciał mu się opuszczać celi. Potem zmusił się, przypomniał, że w ogrodzie czekali nie tylko wrogowie — tam mogli być również i przyjaciele.

Czyżby — myślał — w tej willi — więzieniu, oprócz niego nie było innych więźniów? A jeśli są, to przecież i ich również wypuszczają do ogrodu — w innym czasie, oczywiście. Trzeba znaleźć sposób porozumienia się z nimi. Możliwe, że ktoś z towarzyszy niedoli, który trafił tu przed nim, odgadł już tajemnicę, nie dającą Gertowi spokoju.

Kompozytor Schumann, gdy zaczął tracić zmysły, stale słyszał nutę „la”. Podbiegał do fortepianu, z wściekłością uderzał w klawisz: „la, la, la”. Od tego było mu lżej.

Gert poczuł znajomy, leciutki zapach. Szukając ratunku rzucił się do klombu, gdzie rosły blade-różowe kwiaty, i z wściekłością wydeptał je.

Lecz i wówczas wiatr doniósł do niego aromat rezedy.

To podziślał w dziwny sposób. Odkrycie było tak ważne, że nawet przesunęło następienie paroksyzmu.

Oto, co się dzieje! W ogrodzie nie ma już rezedy, w powietrzu czuje się zapach rezedy!... Tak, oczywiście to był ten koniec nitki,

której trzeba się trzymać, by dojść do kłębka.

Gert pamiętał o tym przez cały czas trwania paroksyzmu. Na ten fakt zwrócił całą swą uwagę, skoncentrował swoją wolę. W ogrodzie nie było rezedy, a mimo to czuło się zapach rezedy!...

Prześladujący go obecnie strach jak gdyby materializował się. Strach miał swój zapach. Po zapachu można było domyślić się o przybliżeniu strachu, o jego pojawieniu się w ogrodzie. Strach nie mógł już podkraść się z tyłu i schwytać nieprzygotowanego na to Gerta.

Po każdym paroksyzmie więzień uparcie wznawiał swoje obserwacje.

W żaden sposób nie udawało się ustalić prawdziwości objawów w postępowaniu choroby. Bezpośrednio po tym gdy wydeptał kwiaty na klombie, paroksyzm następiał natychmiast. Potem następiała przerwa.

Natomiast wieczorem atak powtórzył się z nową siłą. Gert był wyczerpany i ogłuszony. Do celi milczący dozorca przyniósł go na rękach.

Piekielni naziści! Przekleć kaci! W Moabie wsadzili Gerta do karceru, do nory tak ciasnej, że nie można było się rozprostować. W obozie koncentracyjnym wlekali na mróz i polewali wodą z gumowego węża. Teraz postanowili zastosować nową cudaczną torturę, dreczyli jego mózg.

Lecz po co im to? Jaki mają w tym cel?

Najbardziej jednak trwożyło Gerta, że może stać się ślepym narzędziem w rękach hitlerowców. Pomimo woli. Nawet tego nie przypuszczając.

Teraz czuł się jak człowiek w ciemnościach. Zabłakał się w tym przeklętym ogrodzie, brodził w nim po omacku, usiłując znaleźć wyjście, bezskutecznie starając się zrozumieć, co z nim, Gertem, się dzieje...

Wysiłkiem woli Gert zmusił się do zapamiętania o dzisiejszym dniu, ostro skierował swoje myśli w innym kierunku... Moskwa!

(Ciąg dalszy nastąpi)